Nr 121. Kraków, Niedziela 8 Maja 1910. **Rok XVIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. a numeru niedzielnego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy są prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse. H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold. w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie. A. Lorette.

Zgon króla Edwarda VII.

Londyn, 7 maja.

Dziś o godzinie 12 min. 26 w nocy zmarł król angielski Edward VII.

* * *

Jeden z najwybitniejszych monarchów światowych, król potężnego państwa angielskiego zmarł niespodzianie. Gdy wczoraj nadeszły depesze o chorobie króla Edwarda, nikt nie przypuszczał jeszcze, że kierownik współczesnej polityki europejskiej znajduje się w przededniu zgonu. Depesze nocne przyniosły rozczarowanie. Stan króla pogarszał się z minuty na minutę. doprowadzając wkońcu do katastrofy.

Ze śmiercią króla Edwarda znika z powierzchni jeden z najtęższych i najrozumniejszych polityków na tronie. Rządy jego były wprawdzie krótkie, ale zaznaczyły się dobitnie i świetnie w historyi Wielkiej Brytanii, i niemało podniosły wielkość i znaczenie tego mocarstwa w całym świecie. Jego mądra, przewidująca i ostrożna polityka, dała takie zadziwiające rezultaty jak obalenie raz zawsze przewagi rosyjskiej w Azyi i dyplomatyczne osamotnienie Niemiec, które zadały cios stanowczy zdobywczym marzeniom Wilhelma II. Bez wojny odniósł król Edward zwycięstwa, bardziej znaczące i owocne niżeli najkrwawsze bitwy — a każde jego posunięcie na szachownicy dyplomatycznej było po mistrzowsku obmyślane i wykonane.

Jako monarcha konstytucyjny dawał zawsze doskonały wzór poszanowania ustaw państwowych, a w głębokiem zrozumieniu potrzeb, dążeń, interesów i pragnień narodu angielskiego. stał na równi z najgorętszymi patryotami swego kraju. Był też kochany i szanowany przez najszersze warstwy swego ludu, który widział w nim słusznie czujnego strażnika ojczyzny i ojca narodu otaczającego równą miłością i opieką wszystkich swoich poddanych.

* * *

Król Edward urodził się w roku 1841 jako syn królowej Wiktoryi i księcia Alberta Koburskiego.

Ożeniony był z księżniczką Aleksandrą duńską, słynną z piękności. W roku 1901 wstąpił na tron po śmierci swojej matki. — Miał dwóch synów i trzy córki. Najstarszy syn umarł w młodym wieku. Z córek jedna wyszła za mąż za księcia Fife, druga jest królową norwegską, trzecia jeszcze niezamężna.

Obecny król Jerzy V urodził się 1865 roku i jest ożeniony ze swą kuzynką księżniczką Teck. Ma trzech synów i trzy córki.— Najstarszy syn, teraz książę Walii liczy lat 15-ście.

Przed katastrofą.

O ostatnich chwilach króla Edwarda donoszą depesze nocne:

Londyn. Stan króla pogorszył się. Z pałacu posłano po ministra Churchilla. O godz. 10 wieczór arcybiskup Canterbury, który prawie przez cały dzień pozostawał przy królu, powrócił znowu do pałacu. Przy łożu chorego czuwa cała rodzina króla, z wyjątkiem księżny Albany.

Londyn. (Godz. 10 w nocy). Stan króla Edwarda jest beznadziejny. Król leży bezprzytomny. Katastrofa może nastąpić lada chwila.

Biuletyny.

Jak zapewniają z kół dworskich, król polecił lekarzom, aby wydawali prawdziwe biuletyny o jego stanie zdrowia. Powszechną uwagę zwrócił pierwszy biuletyn, że stan króla Edwarda jest bardzo poważny.

Dzienniki wydawały co godzinę nadzwyczajne dodatki z wiadomościami o stanie króla.

O godzinie 8 m. 4 wydano biuletyn, który sprawił ogromne wrażenie. Rzesze ludności zgromadzone przed pałacem króla wysłuchały biuletynu z przygnębiającem naprężeniem.

Biuletyn rozszedł się po całym Londynie w 100 wydaniach. Gdy o zachodzie słońca ściągnięto, jak zwykle, chorągiew królewską, powiewającą na zamku, zapanowała wśród tłumu uroczysta cisza, mężczyźni odsłonili głowy, gdyż myślano, że już katastrofa nastąpiła; dopiero gdy wyjaśniono prawdziwy stan rzeczy, naprężenie ustało.

Londyn. (T. B.) W urzędowem doniesieniu, ogłoszonem o godz. 11 m. 15 w nocy podano chwilę zgonu króla na godz. 11 m. 45.

W chwili zgonu obecną była przy łożu króla królowa, książę i księżna Walii i inni członkowie rodziny. Z dzieci króla nieobecną była jedynie królowa norwegska, która nadesłała telegram z zawiadomieniem, że równocześnie wyjeżdża i przybyć ma do Londynu w niedzielę.

W ostatnich godzinach życia zapadł król w stan senności. Między godz. 9 a 10 wieczorem ocknął się, poczem zupełnie utracił przytomność.

Ostatnie chwile króla.

Londyn. (T. B.) „D. Express" donosi, że choroba króla powstała z astmotycznej afekcyi serca. Lekarze obawiali się zrazu komplikacyi z krtanią, sądzono nawet, że będzie potrzebną operacya, ale prof. Thomson uznał ją za zbyteczną. Król wczoraj kilka razy zemdlał. Ciągły kaszel i trudności w oddechaniu tak zaatakowały lewą komorę serca, że przestała funkcyonować. Także tlen nie przyniósł ulgi.

Londyn. (Tel. wł.) O ostatnich chwilach króla Edwarda donoszą nasstępujące szczegóły: Noc z czwartku na piątek przepędził król bardzo dobrze. Wczoraj rano opścił łóżko i włożył ubranie. Sekretarzy przyjął w fotelu.

Przez cały dzień miał król napady kaszlu, które pod wieczór występowały coraz silniej. Do ostatnich chwil jednak nie tracił przytomności i załatwiał rozmaite agendy państwowe. Pod wieczor król osłabł tak, że o godz. wpół do 8 zawezwano do pałacu rodzinę królewską. Król niebawem potem stracił przytomność i musiano go około 8 przenieść z fotelu do łóżka.

Dzienniki tutejsze podnoszą silną wolę króla, twierdząc, że umarł on właściwie nie w łóżku, ale w fotelu.

Przez całą noc przed pałacem królewskim zebrane były tłumy ludności. Dzienniki tutejsze prawie co kwadrans wydawały nadzwyczajne doniesienia o stanie zdrowia króla.

Londyn. (T. B.) Dzienniki donoszą. że król wczoraj rano nie chciał pozostać w łóżku i z sekretarzem Knolisem załatwiał agendy państwowe, mimo że król wiedział o poważnym stanie swego zdrowia. Cały dzień dręczył go silny kaszel.

Po zgonie.

Londyn. (T. B.) Wiadomość o śmierci króla ogłoszoną została zebranym przed pałacem tłumom o godzinie 12 minut 5 w nocy po opuszczeniu pałacu przez księcia Walii. Publiczność przyjęła wiadomość w głębokiem milczeniu. Wieczorem wiele zgromadzeń politycznych otwarto odśpiewaniem hymnu narodowego. Podsekretarz parlamentu Scely, który miał wczoraj w Chefield wygłosić mowę polityczną, ograniczył się ze względu na poważny stan zdrowia króla, tylko do omówienia jego znaczenia, jako stróża pokoju światowego.

Jenerał Botha oświadczył, że — jego zdaniem — ujmująca osobistość króla — więcej niż wszystko inne, przyczyniła się do zjednoczenia obu białych ras — w Afryce południowej.

Londyn. (Tel. wł.) Parlament angielski odroczył się do dnia 26 maja. Nowy król złoży najpierw tylko przysięgę na konstytucyę, a dopiero później odbędą się uroczystości koronacyjne. Nowy król angielski przybierze imię Jerzego V.

Prasa angielska o królu.

Londyn. (T. B) Dzienniki ogłaszają długie artykuły z powodu śmierci króla, stwierdzające narodową stratę Anglii. Podnoszą one polityczne znaczenie jego rządów, magnetyczną siłę jego osobistości i nadzwyczajną popularność.

„Daily Mail" nazywa króla typowym Anglikiem.

„Daily Telegraph" podnosi, że jest za mało, gdy się twierdzi, że król był popularnym, sposób czci, jakim go darzono, jeszcze jako ks. Walii, przechodził zwykłę miarę.

„Morning Post" stwierdza, że zgon króla nastąpił w chwili, gdy stał u zenitu sławy. Wstąpienie jego na tron stanowiło niejako epokę dla Anglii. Z początku była Anglia izolowaną, teraz jest szczęśliwsza, silna i mocno zjednoczona. Szczególnie zasługą króla będzie: zaprowadzenie dobrych stosunków z Francyą i Rosyą.

Podobnie piszą także inne dzienniki.

Król Edward i socyaliści.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi: Popularność króla charakteryzuje mowa, którą wczoraj wygłosił na zgromadzeniu przywódca socyalistów Will Brok, na którem wezwał obecnych, aby odśpiewali hymn narodowy. Następnie powiedział: Jestem z głębi serca przekonany, że król jest największym mężem stanu, którego świat obecnie posiada. Pokój światowy w jego rękach jest zupełnie bezpieczny. Wiem, iż on ma taką samą pieczę o biednych, jak i o innych i faktycznie, jest on ojcem dla nas wszystkich. Życzę mu z głębi serca, by został nam utrzymany.

Dwór austryacki a śmierć króla Edwarda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz Franciszek Józef powiadomiony został o śmierci króla Edwarda o godzinie 4 i pół nad ranem. Cesarz sam zredagował depeszę kondolencyjną do nowego króla, w której wyraził mu współczucie z powodu śmierci ojca.

Na pogrzebie króla Edwarda cesarza Franciszka Józefa reprezentować będzie następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand, który swego czasu, brał udział w uroczystościach koronacyjnych króla Edwarda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz Franciszek Józef polecił odwołać wszystkie uroczystości, jakie były zapowiedziane na najbliższe dni, na znak żałoby po śmierci króla angielskiego.

Cesarz o godz. 7 rano przybył z Schönbrunu do burgu w Wiedniu a o 11 godzinie udał się w mundurze wojskowym w towarzystwie „flügel"-adjutanta do ambasady angielskiej, gdzie osobiście złożył ambasadorowi angielskiemu kondolencyę z powodu zgonu króla Edwarda.

Także wielu arcyksiążąt i członków dworu austryackiego udało się dziś około południa do ambasady angielskiej, by osobiście złożyć kondolencye.

Podróż cesarza Franciszka Józefa do Budapesztu naznaczona na 11 maja — przyjdzie do skutku.

Wiedeń. (T. B.) Ponieważ na życzenie cesarza wszelkie oficyalne uroczystości otwarcia wystawy łowieckiej mają być zaniechane, zostanie wystawa dziś o godz. 3 po południu otwartą dla publiczności bez wszelkiej ceremonii. — Osobistości, które miały być przedstawione cesarzowi z okazyi otwarcia wystawy, będą mu przedstawione we wtorek. Cesarz zwiedzi wystawę dopiero po powrocie z Budapesztu.

Smutek w Marienbadzie.

Marienbad. (Tel. wł.) Wiadomość o śmierci króla Edwarda nadeszła tu nad ranem i wywarła na ludności wielkie wrazenie i smutek, ponieważ król angielski cieszył się tu wielką popularnością. Po przybyciu do Marienbadu odrzucał król względy etykiety i zachowywał się jak każdy bogaty kuracyusz. Ludność postanowiła uczcić śmierć króla.

Odjazd ambasadora do Londynu.

Wiedeń. (T. B.) Ambasador austro-węg. w Londynie Mensdorf, który przybył tu przed kilku dniami, wyjechał dziś z powrotem do Londynu, po otrzymaniu wiadomości o zgonie króla.

Prasa wiedeńska o zgonie króla.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prasa wiedeńska ocenia ze źle ukrywanem zadowoleniem śmierć króla Edwarda i jej następstwa Stanowisko to nie zdziwi nikogo, ponieważ przeważają w niej wpływy berlińskie.

W Niemczech zaś odczuwano króla Edwarda jako niewygodny czynnik polityczny, który Niemcom zadał liczne klęski dyplomatyczne i niejednokrotnie pozostawiał dyplomacyę berlińską w przykrem dla Niemiec położeniu.

Prasa wiedeńska identyfikuje się pod tym względem z prasą berlińską i cieszy się, że nowy król ukształtuje stosunki do Niemiec w sposób przyjaźniejszy.

Od siebie dodajemy, że sfery berlińskie, a za niemi wiedeńskie zapominają, że nowy król jest zapalonym marynarzem i że za jego rządów będą prowadzone **na wielką skalę zbrojenia morskie przeciwko Niemcom**.

Giełda o królu Edwardzie.

Wiedeń (Tel. wł.) Wiadomość o śmierci króla angielskiego Edwarda przyjęto spokojnie. Zaraz na początku pewne papiery nieco spadły, ale potem tendencya była silna.

O śmierci króla Edwarda mówiono na giełdzie, że był on elementem możliwie największej ruchliwości w polityce międzynarodowej i, że usunięcie się tego elementu i objęcie tronu angielskiego przez następcę tronu o spokojnym temperamencie wpłynie korzystnie na ustalenie stosunków międzynarodowych. Stosunek Anglii do Niemiec będzie spokojniejszy, aniżeli za rządów króla Edwarda.

Wskutek tego rodzaju pojmowania skutków śmierci króla angielskiego — spadku kursów na giełdzie wiedeńskiej nie było.

W Londynie natomiast nastąpił na giełdzie silny spadek kursów z powodu śmierci króla.

W ten sam sposób przyjęła wiadomość o śmierci króla Edwarda giełda nowojorska, gdzie kursa silnie spadły.

Prasa francuska o królu Edwardzie.

Paryż. (T. B.) Cała prasa nadzwyczaj gorące wspomnienia poświęca zmarłemu królowi angielskiemu, wielbiąc go, jako wielkiego panującego i wiernego i serdecznego przyjaciela Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki francuskie są bardzo zmartwione nagłą śmiercią króla Edwarda. Piszą one, że Francya straciła jednego z najszczerszych i najwierniejszych przyjaciół.

Rząd francuski wysyła na pogrzeb króla do Londynu, wbrew etykiecie, b. prezydenta kraju Loubeta, jako nadzwyczajnego ambasadora, by przez to zamanifestować wobec Europy, że stosunki między Francyą a Anglią są zawsze przyjazne.

Cesarz Wilhelm a śmierć króla.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Wiesbadenu, że przebywający tam cesarz niemiecki Wilhelm co parę godzin otrzymywał telegraficzne wiadomości o stanie zdrowia swego wuja.

Pod wieczór, gdy wiadomości brzmiały bardzo niepomyślnie, cesarz polecił odwołać koncert galowy, który miał się odbyć w zakładzie kąpielowym w Wiesbadenie.

Cesarz ma zamiar udać się do Londynu na pogrzeb króla Edwarda, który odbędzie się za tydzień.

Włochy a zgon.

Rzym. (T. B.) Wiadomość o śmierci króla Edwarda wywołała ogólne bolesne wrażenie. Dzienniki wyrażają najgłębsze współczucie z powodu śmierci króla. Nekrologi, poświęcone zmarłemu, są nadzwyczaj serdeczne; podnoszą osobiste, dyplomatyczne i polityczne znaczenie króla Edwarda.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 Maja.)

Przeciw agitacyi moskalofilskiej.

Czerniowce. (T. B.) Rząd krajowy rozwiązał stowarzyszenie rusko prawosławno „Narodnyj Dom", rusko prawosławno „Doebski Pryjud", „Obszczestwo ruskich żenszczyn" i akad. „Karpat" **za agitacyę moskalofilską.**

Uchwalenie regulaminu pewne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze na podstawie przebiegu wczorajszej dyskusyi w Izbie posłów nad sprawą trwałej zmiany regulaminu — stwierdzają, że absolutnie pewnem jest, — iż przyjdzie do uchwalenia zaostrzonego regulaminu.

Jako czynnik bardzo pomocny do powzięcia tego rodzaju uchwały, podają dzienniki rozpadnięcie się Unii słowiańskiej. Przez wystąpienie bowiem z niej radykalistów czeskich — żywioły umiarkowane w Unii prędzej zdobędą się na spokojny czyn.

Pertraktacye czesko-niemieckie.

Praga. (T. B.) Prezydyum komitetu wykonawczego partyi młodoczeskiej otrzymało od Dra Kramarza telefoniczną wiadomość co do udziału członków klubu czeskiego w projektowanych nieobowiązujących konferencyach co do kwestyi językowej w Czechach.

Komitet zatwierdził jednogłośnie postanowienia klubu.

Nowy docent akademii weterynaryjnej.

Wiedeń. (T. B.) Minister oświaty zatwierdził Dra Teofila Hołobuta jako pryw. docenta bakteryologii na akademii weterynaryi we Lwowie.

Wycieczka uniwersytecka do Wiednia.

N. Jork. (T. B.) Uniwersytet w Filadelfii postanowił urządzić w lipcu wycieczkę studentów do Wiednia.

Król szwedzki w Wiedniu.

Monachium. (T. B.) Król szwedzki 9 b. m. przybędzie do Wiednia.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. (T. B.). Na posiedzeniu Izby oświadczył wielki wezyr, że gabinet podziela zapatrywanie ministra skarbu w sprawie skreślenia pensyi niektórych członków domu sułtańskiego i postawił kwestyę zaufania. W głosowaniu 153 głosami przeciw 29 głosom wstawiono napowrót do budżetu skreślone pozycye, poczem minister skarbu cofnął swą dymisyę. Izba przeszła do obrad nad wnioskiem posła albańskiego w sprawie wysłania komisyi parlamentarnej śledczej do Albanii. Wielki wezyr oświadczył się przeciw temu wnioskowi, poczem w głosowaniu odrzucono wniosek 132 głosami przeciw 47.

Sprawa kreteńska.

Kanea. (T. B.). Na prośbę konsulów, aby rząd kreteński udzielił rady członkom zgromadzenia narodowego, tak muzułmanom jak i chrześcijanom, aby nie składali przysięgi w ręce króla greckiego, odpowiedział komitet dla spraw zagranicznych, że wobec uchwały zgromadzenia narodowego z d. 13 października 1908 nie może udzielić tej rady chrześcijańskim członkom, uczyni to zaś odnośnie do muzułmanów.

Persya pod kuratelą.

Teheran. (T. B.). Angielskie i rosyjskie poselstwo wystosowały prośbę do perskiego rządu, aby odpowiedział na notę z d. 7 kwietnia br. co do pożyczki zagranicznej. Jak słychać, w nocie tej wezwano rząd perski aby cudzoziemcom nie udzielał koncesyi mających znaczenie strategiczne albo polityczne.

Burzliwy strajk.

Dunkierka. (T. B.). Strajk powszechny został zakończony.

Walki w Tybecie.

Pekin. (Biuro Reutera). Wedle niepotwierdzonej dotąd wiadomości, tysiąc Chińczyków z garnizonu Lhasa zabito podczas powstania Tybetańczyków.

Peary w Berlinie.

Berlin. (T. B.). Peary przybył tu dziś rano.

Z chwili bieżącej.

Skutki katastrofy Zeppelina. Ostatnia katastrofa balonu Zeppelina zaszkodziła fatalnie tworzącemu się od dłuższego czasu „Towarzystwu akcyjnemu nadpowietrznej żeglugi pasażerskiej". Wiele osób cofnęło deklaracye na spłatę kapitału akcyjnego, obawiając się, że manifestacyjne popieranie przez cesarza Wilhelma systemu Zeppelinowskiego miało swoje źródło w tem, że cesarz zaangażował się poważnie finansowo w przedsiębiorstwie. Socyaliści zamierzają przy najbliższej okazyi zrobić z tego użytek w parlamencie. Na skutek tej właśnie prótekcyi cesarskiej, rząd za drogie pieniądze nabył balony Zeppelina, wbrew opinii rzeczoznawców, że system ten nie może oddać żadnych usług praktycznych celom wojskowym, gdyż przez rozmiary stają się one igraszką każdego silniejszego wiatru.

Straszne trzęsienie ziemi. Według telegraficznego doniesienia „New Jork Heralda" z Managuy, trzęsienie ziemi w Cartago zozpoczęło się we środę o godzinie 6·50. Ludność wybiegła na ulicę. Mała tylko liczba ludzi mogła się uratować wybiegłszy na miejsca otwarte. Setki zbiegów przybyły do San Jose. Liczne rodziny obozują na wzgórzach koło Cartago.

350 zwłok wydobyto już z pod gruzów. — Rannych przewieziono do San Josef.

Religiobójcy.

Rewolucyjne reformowanie człowieka nie byłoby pełne, gdyby nie zabrało się także do religii.

Bywało tak zawsze.

Na walkę z chrześcijaństwem wogóle, a katolicyzmem w szczególności, pracowali już potrosze pozytywiści. Byli oni przecież *mutatis mutandis* potomkami encyklopedystów francuskich. Sama zasada encyklopedyzmu i pozytywizmu, polegająca na ubóstwieniu człowieka i rozumu ludzkiego, znosiła z natury swojej wszelką religię objawioną, musiała wytworzyć kult rozumu i zmysłów.

Przez szereg lat mówił pozytywizm tyle o potędze wiedzy, o niezawisłości rozumu, iż nic dziwnego, że przygotował grunt pod siew bezwyznaniowy.

Pierwsze pokolenie, wychowane w zasadach pozytywizmu, było o tyle roztropne, że nie tykało mimo swoją „niezawisłość w pojęciach" Kościoła, szanując go jako jeden z główniejszych filarów naszej tradycyi narodowej. Ale rewolucye nie bywają roztropne. Wodzem ich doktryna, natchnieniem nienawiść, bodźcem miłość własna, przepojona ślepą namiętnością.

Więc znaleźli się i u nas różni „religiobójcy", osobiści wrogowie Boga i t. p. „filozofowie". Komendantem ich jest Andrzej Niemojewski, redaktor „Myśli Niepodległej", twórca „Wolnej Gminy".

Mimo, iż się Niemojewski wypiera kultu rozumu encyklopedystów i „religii pozytywistów, którzy na miejscu świętych wyznaniowych postawili kult świętych bezwyznaniowych" i mimo, iż się odżegnywa od tytułu masona, nie skomponował on nic nowego. Jego „wolna gmina" jest w prostej linii dzieckiem kultu rozumu, podlanego sosem masońskiej nienawiści do Krzyża, jest znaną receptą płaskiej, przeciętnej bezwyznaniowości płaskich, przeciętnych *librepenseurs*'ów Europy, strojących się w strzępy t. z. wiedzy nienawiści.

Otoczyła „Myśl Niepodległą" Niemojewskiego gromadka różnych domorosłych filozofów, pomagali jej na wiecach i odczytach różni uświadamiacze, z Izą Moszczeńską na czele, oklaskiwali jej działalność bardzo hałaśliwie żydzi, ogromnie uradowani, że znalazł się nareszcie w Polsce Polak-katolik, który usiłuje obalić Krzyż, jak on Boruta, dyabeł łęczycki, usiłował obalić kolegiatę w Tumie. Pomagali także Niemojewskiemu w robocie burzycielskiej swojemi eksperymentami dwaj księża, Edward Miłkowski i Antoni Wysłouch (Szech). Pierwszy z nich powiesił się, drugi, zdjąwszy habit kapucyński, zmieszał się z szarym tłumem bezwyznaniowej gawiedzi, przestając być „interesującym".

Słyszy się w kołach inteligentnych frazes: Jest wstydem dla człowieka oświeconego wierzyć w zabobony i przesądy nieoświeconego tłumu. Te „zabobony i przesądy nieoświeconego tłumu", to — uczucia religijne.

Czy tak?

Więc do „nieoświeconego tłumu" należeli astronomowie: Kopernik, Kircher, Boskowicz, Secchi, Faye — matematycy: Cauchy, Puiseu, Hermite — fizycy: Volta, Ampère, Galvani, Chevreull, Pasteur — mineralogowie: Hauy, Fuchs — fizyologowie i biologowie: Szwann, Klaudyusz Bernard, Armand Davide, Piotr Treille, Wassmann — geologowie: Eliasz de Beaumont, Karol de Villea, Joachim de Barrante — filozofowie: Kartezyusz, Leibnitz, Pascal — poeci: Corneille, Racine, Mickiewicz, Krasiński i prawie wszyscy wielcy wojownicy i żeglarze z Krzysztofem Kolumbem i Napoleonem I. na czele — więc ci wszyscy bohaterowie wiedzy, myśli i czynu, te jasne gwiazdy na widnokręgu pracy ludzkiej, byłyby tłumem, motłochem myśli w porównaniu z przeciętnym: lekarzem, adwokatem, inżynierem, kupcem, a jak obecnie, i robotnikiem socyalistą? Żaden z nich przecież nie wstydził się swoich uczuć religijnych, przeciwnie, wszyscy przyznawali się do nich jawnie.

Jakże bladą, nikłą jest inteligencya przeciętnego, zdawkowego „oświeceńca" wobec inteligencyi tych olbrzymów talentu i woli? Oświeceńcy?

Sąż oni wszyscy naprawdę jaśnie oświeconymi? Że ktoś skończył jakieś szkoły, uniwersytet nawet nie jest jeszcze wcale świadectwem, by umiał myśleć samodzielnie, krytycznie. Nauczył on się poprostu jakiegoś chlebodajnego fachu, skończywszy naukę, wykonywa swój fach, nie uważając za potrzebne myśleć o tajemnicach świata i własnej duszy. Co mu profesorowie do wierzenia podali, powtarza biernie, bez protestu.

A owe tłumy pół- i ćwierć oświeconych, co przeczytawszy jakąś broszurkę lub choćby tylko jakiś artykuł dziennikarski, uważają się za mędrców, uprawnionych do wydawania sądów o rzeczach najgłębszych — jakież tacy „filozofowie" mogą mieć wyobrażenie o wiedzy? Gromadą, niby ćmy w płomień, biegną, lecą na oślep w blask wszelakich nowinek, zachwycając się mądrem i niemądrem. Byle coś posiadało markę nowości, postępu, wykrzykują radośnie: oto nareszcie długo oczekiwana prawda!

Nie oświata jest źródłem niewiary, bo oświata prawdziwa, ta szeroka, głęboka, pokazując człowiekowi jego niemoc wobec prawd, przyczyn wszechbytu i wobec praw, rządzących światem, nawraca go zawsze do wiary, do Boga, uczy go pokory. Źródłem wszelkiego „wolnomyślicielstwa", *recte* ateizmu, jest wszędzie i zawsze tylko pycha.

Z chwilą, gdy sobie człowiek powie: ja jestem sobie jedynym panem, wodzem i celem, zaczyna się niewiara. A chwila ta nadchodzi zawsze w historyi, kiedy idealne zdobycze ludzkości, zachwiane, bledną, gasną, ustępując miejsca światopoglądom materyalistycznym.

Taka chwila przyszła w Anglii i Francyi w wieku XVIII, w Niemczech w pierwszej połowie wieku XIX, a u nas zajętych aż do r. 1863 walką o niepodległość polityczną, dopiero pod koniec XIX wieku. Za rządów pozytywizmu tlił już żar buntu rozumu przeciw wierze pod popiołami tradycyj narodowych. — Rewolucya ze swoim socyalizmem dmuchnęła z siłą trąby powietrznej w te popioły i płomień ateizmu buchnął wysoko.

Że się zbuntowany rozum ludzki zwraca zawsze w pierwszym rzędzie przeciw chrześcijaństwu, zjawisko to bardzo naturalne. Bo idea chrystyanizmu, usuwając dobra tej ziemi na drugi plan, wskazując człowiekowi niebo jako cel, przeciwstawia się wręcz takim światopoglądom przyrodniczemu.

I naturalną jest także nienawiść wszelakich *librepenseurs*'ów i masonów do katolicyzmu. Bo Kościół katolicki psuje swoją zwartą organizacyą, swoją karnością ich robotę.

Buchnął i u nas płomień ateizmu wysokim słupem. Ale ogień to słomiany — zgaśnie prędko. Żadne społeczeństwo nie wytrzyma długo w duszącej atmosferze światopoglądu przyrodniczego, a tem mniej społeczeństwo zwyciężone, któremu potrzeba do życia wonnego zdrowego tchnienia wiary i nadziei, który ginie bez białoskrzydłych ideałów.

Jedyny katolicyzm jest dziś obrońcą dóbr idealnych człowieka i rzecznikiem sprawiedliwości międzynarodowej i dlatego jemu należą się rządy nad duszą ludzką.

Niema się czego obawiać naszym „religiobójcom". Nie było jeszcze na świecie takiego mocarza, coby zabił religię. Setki systemów filozoficznych powstawały i padały od lat dwóch tysięcy, a opoka Piotrowa stoi nienaruszona. Tysiące wolnomyślicieli szturmowało do niej, a ona ani drgnęła. Nie ludzkie więc rozumy stworzyły ją i nie ludzkie rozumy ją zmogą.

Przyszła zawierucha — przejdzie zawierucha — przybladły na chwilę ideały ludzkości — rozbłysną znów nowym blaskiem...

Pieski szczekają... karawana idzie sobie spokojnie...

Teodor Jeske-Choiński.

Koło polskie na rozstajnych drogach.

Sprawy językowe czesko-niemieckie i parlament

Ze sfer poselskich polskich otrzymaliśmy list następujący:

Stronnictwa niemieckie wolnomyślne, ściślej mówiąc, Niemcy czescy wymagają od prezesa ministrów, by Izba poselska przystąpiła do pierwszego czytania ustaw językowych czeskich i niemieckich w Królestwie Czeskiem. W zamian za to przyrzekają, że gotowi rozważyć, czy nie należałoby zaprzestać obstrukcyi niemieckiej w sejmie czeskim. Przyrzeczenie jest luźnem i do niczego nie zobowiązującem.. Ale już sam cień możliwości, że w sejmie czeskim będzie zmiana na lepsze i że tem samem uda się uporządkować finanse krajowe czeskie przed ostateczną ruiną, — już ta jedna okoliczność skłania barona Bienertha do podjęcia rokowań z rozmaitymi politykami niemieckimi i czeskimi, by ustawy językowe wprowadzić na porządek dzienny obrad parlamentarnych.

Jakież stanowisko odnośnie do owych ustaw zajęli Czesi? Dawniej inne i dzisiaj inne. Poprzednio, przed rokiem, a raczej przed pięciu kwartałami Dr Kramarz przystał na załatwienie tej sprawy przez parlament. Był to ze stanowiska autonomicznego, ze stanowiska odrębności Królestwa Czeskiego kardynalny błąd polityczny. Trudno zrozumieć, że tak doświadczony parlamentarzysta czeski, jak Dr Kramarz, taki patryota, który całe życie pracował nad zapewnieniem narodowi czeskiemu możliwie największej sumy odrębności prawno-państwowej, zajął w tej sprawie podobne stanowisko. Boć zgoda na załatwienie owej sprawy z pomocą parlamentu centralnego równa się poprostu uronieniu resztki samodzielności Czech, skoro w sprawie czysto wewnętrznej, jak uregulowanie języka władz państwowych, sądów i władz autonomicznych, ma decydować parlament centralny, przedstawiciele krajów koronnych innych, których cała sprawa właściwie nie powinna obchodzić, zamiast sejmu Królestwa Czeskiego, względnie odpowiedniego forum celem załatwienia owej sprawy krajowej.

Dr Kramarz spostrzegł, że zbłądził i to ciężko zbłądził. Przedewszystkiem w maju 1909 r. wytknęli mu ten błąd autonomiczny przedstawiciele Koła Polskiego. Zaznaczyli oni z całym naciskiem, że się nie zgodzą, by parlament miał decydować o sprawie wewnętrzno-krajowej. Byłby to prejudykat niebezpieczny dla innych krajów koronnych. Parlament mógłby z tego prejudykatu wysnuć prawo do wtrącania się w sprawy wewnętrzne, narodowe i językowe innych krajów koronnych. Na to Koło Polskie nie może pozwolić.

Te zastrzeżenia wypowiadali mówcy polscy wśród gromkich oklasków radykalistów prawno-państwowych czeskich. Boć ta partya (właściwie dwie partye: socyaliści narodowi czescy i prawnopaństwowi radykaliści czescy) właśnie sejmowi czeskiemu chce zapewnić jeszcze większe prawa, niż ten ostatni posiada. Pojechali więc radykaliści do kraju i tam się powołując na oświadczenia autonomiczne Polaków, zgotowali młodoczechom i Dr Kramarzowi klęskę po klęsce. Następstwem tych ostatnich był zupełny odwrót młodoczechów, oraz innych partyi czeskich umiarkowanych. Dzisiaj niema ani jednego stronnictwa w Czechach, które zgodziłoby się na załatwienie ustaw językowych przez parlament.

To samo stanowisko daleko konsekwentniej, niż stronnictwa czeskie — zajmuje od samego początku Koło Polskie. Reprezentacya polska stanowczo się nie zgadza, by sprawy językowe Królestwa czeskiego miały przyjść na porządek dzienny parlamentu centralnego. Powody wyłuszczone powyżej.

Co Koło Polskie zrobi i jakiej taktyce będzie hołdowało, dzisiaj orzec trudno. To przecież pewna, że nie zrobi dwóch rzeczy: nie zachowa się obojętnie, to jest nie pozwoli na gładkie załatwienie tej sprawy; powtóre, nie będzie się rządziło obłudą, czyli nie poprzestanie na samym proteście, by potem wziąć udział w obradach lub choćby im milcząco asystować. Najprawdopodobniej Koło Polskie się usunie z Izby poselskiej po założeniu uroczystego i zasadniczego protestu, ewentualnie, jeżeli będą szanse potemu, prócz protestu weźmie udział w głosowaniu, mającem na celu niedopuszczenie projektu rządowego na porządek dzienny. Innej drogi niema. Regulamin bowiem wyraźnie postanawia, że każdy projekt rządowy po pierwszem czytaniu bez głosowania musi być odesłanym do komisyi. Koło Polskie zaś nie chce pozwolić nawet na ten precedens, uważając go za niebezpieczny dla interesów politycznych polskich w Austryi.

Położenie parlamentarne kształtuje się w tej sprawie w taki sposób: z jednej strony będą za ustawami językowemi i za wzięciem ich pod obrady głosowali wszyscy Niemcy, przeciwko wzięciu pod obrady Czesi, Słoweńcy, Polacy, może Unio latina, czyli posłowie włoscy i rumuńscy.

Załatwienie więc tej sprawy leży w rękach socyalistów. Jeżeli socyaliści poszliby razem z Niemcami, idea autonomiczna poniosłaby ciężki cios. Socyaliści niemieccy są centralistami. Poszliby tedy niewątpliwie z lewicą. Muszą przecież się liczyć i z posłami socyalistycznymi czeskimi i z wyborcami socyalistycznymi czeskimi. I pierwsi i drudzy zajmują w tej sprawie stanowisko narodowe to jest autonomiczne. Wiedzą, że po uchwaleniu odnośnych ustaw językowych mniejszości robotnicze czeskie w okręgach fabrycznych królestwa Czeskiego, w okręgach, które mają większość niemiecką, będą wydane na łup niemczenia. Ten wzgląd ich wstrzymuje od załatwienia ustawy w parlamencie, ten wzgląd ich skłania, że swoich kolegów-Niemców będą namawiali do zajęcia postawy odpornej wobec projektu rządowego.

Jeżeli socyaliści staną po stronie Czechów, parlament nie będzie miał okazyi do wtrącania się w sprawy czysto wewnętrzne poszczególnych krajów koronnych.

Walka posła hr. Sternberga przeciwko Dr Pattaiowi.

Wiedeń, 6 maja.

(*W*). Poseł hr. Sternberg zaprzysiągł zemstę prezesowi Izby, Dr Pattaiowi. Dlatego też zapoczątkował akcyę, mającą na celu jego obalenie. W piśmie, wystosowanem w d. 2 maja b. r. do prezydyum Unii słowiańskiej zwraca uwagę, że Dr Pattai w zatargu między hr. Sternbergiem i posłem Wolfem postąpił wbrew regulaminowi. Dalej prezydent nie reagował na ordynarne zniewagi, z pomocą których go zaatakował poseł Stanek. Nie wykluczył tego ostatniego z obrad Izby poselskiej, jako tego wymaga prowizoryczny regulamin Izby. „Jest zatem rzeczą jasną"— pi ze do Unii poseł Sternberg — „że prezydent dobrowolnie pozbawił się na przyszłość prawa wykluczenia kogoś z obrad Izby poselskiej. Nie można przypuszczać, by go ktokolwiek mógł ostrzej zaatakować, niż poseł Stanek. Ponieważ Unia Słowiańska uchwaliła regulamin prowizoryczny, aby stworzyć porządek w Izbie, przeto musi w postępowaniu i w osobie Dra Pattaia widzieć niebezpieczeństwo grożące temuż porządkowi, ponieważ prezes sam zezwala na przekroczenie gran c porządnego zachowania".

Hr. Sternberg proponuje Unii Słowiańskiej, by stawianiem formalnych i dozwolonych regulaminem wniosków paraliżowała możność pracy parlamentu i w ten sposób obaliła prezydenta Izby. Pismo, wystosowane przez hr. Sternberga, ma następujące zakończenie:

„Opozycya potrzebuje zwycięstwa, ponieważ doda ono otuchy członkom opozycyi, a zwłaszcza spotęguje siły wyborców. Małe zwycięstwo opozycyi, odniesione 22 kwietnia — uniemożliwienie posiedzenia nocnego — wpłynęło dodatnio na siłę żywotną opozycyi. Jeżeli będziemy mogli przynieść naszym wyborcom głowę prezydenta, nie będzie to wprawdzie wielką zdobyczą, ale za to w każdym razie powodzeniem. Główna wartość owego powodzenia leżałaby w tem, że obalenie prezydenta wisiałoby zawsze nad rządem niby miecz Damoklesa. Będziemy mieli prawo powiedzieć wysokim sferom: my możemy was obalić, od naszej łaski zależy, przystać na jedno lub drugie przedłożenie rządowe. Obalenie obecnego prezydenta nie powinno się zmienić w klęskę partyi chrześcijańsko społecznej. Godność prezydenta musi pozostać w rękach tejże partyi. My się nie zwracamy przeciwko członkowi partyi, i nie przeciwko politykom chrześcijańsko-społecznym, lecz przeciwko brakowi talentu Na tę okoliczność kładę największy nacisk. Leży bowiem w interesie rozwoju polityki słowiańskiej, by nie drażnić uczuć partyi chrześcijańsko-społecznej, o ile na to pozwalają nasze interesy. Jednej zasady powinna Unia słowiańska się silnie trzymać: Każdy, który odważyłby się cośkolwiek przeciwko tej ostatniej zawinić, musi być bezwarunkowo obalonym. Tej zasady trzymałem się zawsze w mem życiu prywatnem, i jak widać ze skutków, nie z moją szkodą".

„Pozwalam sobie wskazać drogę, prowadzącą ku zwycięstwu. Pozostawiam do woli skorzystanie z mych wskazówek lub też nie, nie skarżcie się atoli, że metoda mówienia bez czynów przysparza Unii jedną klęskę po drugiej."

Rady hr. Sternberga wyglądają pozornie na humorystykę, kryje się w nich przecież istotne dla Dra Pattaia niebezpieczeństwo. Tam, gdzie w grę wejdzie możność lub niemożność zapewnienia Izbie zdolności do pracy, osoba prezesa gotowa pójść na drugi plan. Na to właśnie rachuje hr. Sternberg, który już raz w 1904 r. zmusił hr. Vettera do dymisyi, dopiero później cofniętej.

Skandal — nie plotka.

We wczorajszym numerze „Głosu Narodu" w artykule pod tyt. „Skandal czy plotka" z okazyi licytacyi zbiorów hr. Mniszcha, wyraziliśmy zdziwienie i niedowierzanie, by ludzie o znanem, historycznem nazwisku, wsławionem publiczną służbą obywatelską, bez skrupułów mogli się pozbywać arcydzieł sztuki, odziedziczonych po przodkach.

Niestety, dziś musimy potwierdzić smutną wiadomość, która dowodzi, że nasze starożytne rody dalekie są od liczenia się ze społeczeństwem i nie mają nawet poszanowania dla swych kulturalnych przodków.

Oto czytamy w „Neue freie Presse", że znany milioner amerykański — żyd Henryk Clay Fricke odkupił od hr. Zdzisława Tarnowskiego słynny obraz Rembrandta, jedno z arcydzieł, w którym ogniskuje się cały geniusz słynnego malarza, portret znany pod nazwą „Lisowczyk". Obraz ten, który wystawiony w r. 1906 na światowej wystawie w Amsterdamie został uznany za jedno z najcenniejszych arcydzieł Rembrandta, powędrować ma teraz do zbiorów wzbogaconego amerykańskiego przemysłowca.

Hr. Zdzisław Tarnowski, właściciel rozległych włości i znacznych kapitałów, jeden z najbogatszych ludzi nietylko w kraju ale w całej Polsce, nie wahał się za marny milion przehandlować arcydzieła, — które właściwie już należało do skarbów narodowej kultury.

Dziwna to i smutna chciwość i niesłychane zapoznanie obowiązków obywatelskich!

Starościńskie szynki!

Piszą nam z wadowickiego:

Siedmset gmin w kraju na zapytanie ze strony c. k. władzy politycznej orzekło, iż **nie potrzebuje żadnego szynku**. Gmin takich byłoby jeszcze więcej, gdyby pozwolono przyjść do głosu czynnikom umoralniającym.

Kronika tygodniowa.

Ubiegły tydzień przyniósł nam dwa zawody. Zapowiedziana wizyta ogona komety Halleya nie odbędzie się z powodu zmian, zaszłych w kierunku podróży. Również odwołaną została wizyta, jaką wielki mistrz krzyżacki miał złożyć Galicyi podczas manewrów cesarskich.

Pierwszy z tych zawodów przeboleć łatwo, a nawet nie będę może daleki od prawdy, jeżeli powiem, że szanowny ogon komety Halleya sprawił nam miłą niespodziankę. Lubo bowiem, uspokojeni przez astronomów, udawaliśmy pewnych siebie i żartowaliśmy z owego ogona, to jednak, przynajmniej się po cichu, mieliśmy maleńkiego „boja", jak się wyraża mój przyjaciel polityczny, p. Wicek Socyalik. Nie mówię już o tem, że w krajach wielce ucywilizowanych, jak w Niemczech i we Francyi, lud w niektórych okolicach zaczął się przygotowywać do końca świata i sprzedawać za bezcen swe mienie— ale i u nas niejeden Piotr miał „pietra" przed kometą i choć się wstydził do tego przyznawać, myślał przecież sobie: a nuż machnie ogonem!

Co do drugiego zawodu, ten jest cięższy do zniesienia. Każdy śmiertelnik zwykł się cieszyć, kiedy ma nadzieję ujrzenia drogiego sobie oblicza — nieraz sama myśl tego szczęścia podtrzymuje siły człowieka w ciężkich chwilach przejść życiowych — z jakąż więc boleścią przychodzi mu rozstać się z tą nadzieją, z tem wypieszczonem marzeniem serca. Galicya roiła sobie, że ujrzy ukochane oblicze — i naraz spotyka ją takie bolesne rozczarowanie! Nie chcę powiedzieć, że to jest prawdopodobnie zemsta za urządzanie obchodu grunwaldzkiego, bo szlachetne duchy nie kierują się takiemi brzydkiemi uczuciami — ale jestto zapewne kara, i to dotkliwa, za „błazeńską grunwaliadę", jak ładnie i patryotycznie wyraża się p. Studnicki, autor broszury „Przeciw prądowi".

Tak, czy owak, czy to jest zemsta, czy tylko kara, potężny cios w nas uderzył. Nastało przygnębienie, znieczulenie ducha, zapomnienie o wszystkiem na świecie. Jedynie temu zapomnieniu przypisuję, że przeszła niezauważena sześćsetna rocznica urodzin Kazimierza Wielkiego. Nikt o niej u nas nie wspomniał, nikt nie położył choćby wieńca na sarkofagu ostatniego z Piastów.

A przecież mu się to chyba należało. Wszak to on objął Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. Wszak to on dla Polski zajął grody czerwieńskie, dzisiejszą Ruś galicyjską. On to wziąwszy w lenno Mazowsze, połączył je z Polską ścisłym związkiem politycznym. On odebrał zagarnięte przez Krzyżaków Kujawy i ziemię Dobrzyńską, on wcielił Wołyń do Polski. A któż nie słyszał o statucie wiślickim? Któż nie wie, że Kazimierz był największym w dziejach naszym gospodarzem? Zawierał traktaty handlowe, budował drogi, urządzał ekonomie, bogate żupy soli i srebra. Oderwał miasta polskie od Niemiec, znosząc apelacye do Magdeburga, a ustanawiając sąd najwyższy na zamku krakowskim. Dziesiątki miast zbudował, dziesiątki murami opasał. Lwów cały swój rozwój, całe znaczenie jemu zawdzięcza. Stawiał zamki i kościoły, zakładał wielkie magazyny zboża, podnosił rzemiosła, opiekował się rolnictwem. Zaludniał pustki osadnikami, zbiegającymi się ze wszystkich stron Europy. Budował mosty, urządzał spławy, nakłaniał ziemian do wysyłania Wisłą zboża do Gdańska. Powstawały za niego biskupstwa łacińskie, utrzymywał biskupstwa Kościoła wschodniego, biskupstwo ruskie halickie wyniósł do godności metropolii, na założenie ormiańskiego zezwolił. Wielki tolerant, otoczył swą opieką wszystkie wyznania. Gromił swawolę panów, powściągał łupiestwa i zbrodnie — zaprowadził posłuszeństwo prawu. Obrońca ludu, zasłużył sobie na zaszczytną nazwę „króla chłopków" — miał dla nich otwarte spichrze podczas głodu i otwarte serce dla każdej ich niedoli. Za niego Polska stała się rządną, bogatą, głośną po świecie. Imponował Europie, zrównał się dostojeństwem z potężnymi jej monarchami. Na ślub jego wnuczki z cesarzem zjechali się królowie i książęta. Któż nie wie o Wierzynku, co ich gościnnie podejmował?

Więc sześćsetna rocznica jego urodzin nie powinna była przejść niespostrzeżenie. A jednak przeszła. Obchodzono ją jedynie w Królestwie, w Kowalu, gdzie wielki król 30 go kwietnia 1310 r. ujrzał światło dzienne. Na inne obchody w Królestwie rząd rosyjski zapewne by nie pozwolił. Więc do Królestwa nie miejmy pretensyi.

Ale dlaczego u nas w Galicyi, nikt nie pomyślał o uczczeniu tej rocznicy? Wszakże Galicya szczególną wdzięczność winna Kazimierzowi. W tej prowincyi najwięcej też pozostało śladów jego polityki, pracy, rozumu i serca...

A jeżeli nie cała Galicya, to przynajmniej niektóre stany, instytucye, miasta, powinny były nie zapomnieć o wielkim królu.

Czemuż lud nie uczcił „króla chłopków"? Przecież ten lud posiada swoje stronnictwa, organizacye, władze, swoich posłów, prezesów. Gdzież byli ci posłowie, gdzież byli ci prezesi?

Czyżby przestał istnieć Uniwersytet Jagielloński, który przecie był wprzód Kazimierzowskim, boć on go pierwszy założył i to w chwili, kiedy w całej środkowej Europie istniał tylko uniwersytet praski.

Na razie w tym uniwersytecie (Akademii) była tylko szkoła prawa. Gdzież więc choćby prawnicy, którzy o tem pamiętać byli powinni? Czyż zapomnieli i o statucie wiślickim?

Czemu zapomniały o Kazimierzu założone przez niego katedry biskupie? Czemuż w kościołach przez niego zbudowanych nie odprawiono nawet nabożeństwa w rocznicę urodzin ich fundatora?

A już poprostu nie do zrozumienia i nie do przebaczenia obojętność dzisiejszych wielkorządców Krakowa wobec pamięci tego, co prawdziwie Wielki Kraków utworzył na pięćset kilkadziesiąt lat przedtem, zanim oni przez posunięcie rogatek Wielkim go niby uczynili.

Wszak wielką „ilość murów zamkowych wzniósł w Krakowie ów wielki budowniczy". Jemu winien swój początek najpiękniejszy gotyk Krakowa kościół św. Katarzyny. Za niego prawie z gruntu odbudowano katedrę, za niego kończono stawiać kościół Maryacki, on rozpoczął budowę kościoła Bożego Ciała. On wystawił Sukiennice, założył Kazimierz i Kleparz. Na zamku ufundował dwie kolegiaty: św. Michała i Jerzego. On głównie opasał Kraków murami. O założeniu Akademii już była wyżej wzmianka, jak i o założeniu sądu najwyższego w Krakowie. Dbały o przyszłość drogiej mu stolicy rozporządzał Kazimierz, „aby miasto w placach publicznych nieporządnymi budynkami nie oszpecało się". Za niego rozwinął się handel Krakowa — „póki król Kazimierz żył, działo się dobrze kupcom krakowskim" — powiada historyk Szajnocha. Bogactwa mieszczan dowodzi nietylko owa słynna uczta Wierzynka; — wszak cesarz Karol IV był zadłużony u tegoż Wierzynka i u Kępicza.

I to wszystko nic? Odurzeni swą wielkością wielkorządcy Wielkiego Krakowa zapomnieli o wielkim dobroczyńcy miasta, któremu historya (nie płatni pismacy i agitatorzy) przyznała tytuł Wielkiego.

A przecież nie tak jeszcze dawno a było inaczej. Za prezydenta Dietla sprawiono wspaniały pogrzeb szczątkom wielkiego monarchy. Przed dwudziestu laty zbierali żydzi składki na jego pomnik na Kazimierzu..

Ba! jeszcze przed czterema laty nietylko wiedziano o jego zasługach, ale przypomniano sobie w Radzie miejskiej nadchodzącą sześćsetną rocznicę Kto ciekawy niech zajrzy do „Dziennika rozporządzeń magistratu m. Krakowa" a wyczyta, że na jednem z posiedzeń Rady w r. 1906 prof. Domański postawił wniosek, aby dla przygotowania obchodu tej rocznicy wybrano osobny komitet. Wówczas piszący te słowa zauważył, że w roku 1910 przypada również większej doniosłości rocznica, bo pięćsetlecie Grunwaldu, a więc zaproponował, aby mającemu się wybrać komitetowi polecić wypracowanie projektu obu tych uroczystych obchodów. Było to pierwsze zwrócenie uwagi na konieczność uczczenia Grunwaldu. Oba wnioski uchwalono jednomyślnie i komitet wybrano..

Co się stało z tą uchwałą? To, co ze wszystkiemi, których wykonania dopilnować nikt nie ma interesu. Pięknych wniosków uchwala się dużo, ale połowa ich idzie w zapomnienie. Zapomnianoby i o Grunwaldzie, gdyby nie było presyi ze strony opinii. O Kazimierza opinia się nie upomniała, a więc pozostała o nim tylko „zaszczytna wzmianka" w „Dzienniku rozporządzeń magistratu".

Nie myślę porównywać obu rocznic, boć każdy rozumie, że w dzisiejszych naszych stosunkach Grunwald wyrasta ponad wszelkie rocznice. Ale to jeszcze nie racya, aby nad sześćsetletnią rocznicą urodzin Kazimierza Wielkiego przejść do porządku dziennego. Zwłaszcza Kraków, który świeżo tak uroczyście obchodził nadzieje przywiązane do przyłączenia Dębnik i Grzegórzek, którego „opinia" we wstępnych artykułach tak wychwalała czyny Juliusza I., powinien był przecież zdobyć się na bodaj skromny ob-

Ale właśnie i pośpiech c. k. władzy i tajemne knowania szynkarzy sprawiły, że Rady gminne nie miały czasu rozważyć wszystkich okoliczności, za lub przeciw wyszynkom będących. Nadto puszczono w obieg pogłoskę, że z wyszynku spadną wielkie korzyści finansowe w postaci dodatków gminnych od każdego litra wypitej okowity, a nie przedstawiono, ile szkody poniesie ludność w gminie z powodu wyszynku.

Jestto więc objaw wielce dodatni, że znalazło się aż 700 gmin przeciwko udzielaniu konsensu. Do takich gmin zaliczają się w powiecie wadowickim Kossowa i Nowe Dwory. Gminy te otrzymały orzeczenie c. k. starostwa, iż nie będą mieć żadnego wyszynku.

Lecz cóż się dzieje. Oto jednostki żądne korzyści płynących z rozpajania ludności na własną rękę wniosły podania do c. k. starostwa o udzielenie konsensu. C. k. starostwo nie odrzuca tych podań, lecz przychylnie przyjmuje do wiadomości i gminom poleca, by w ciągu 14 dni przedłożyły uchwały Rad gminnych, czy podający się o konsens szynkarski mają potrzebne... kwalifikacye.

Są to czyste drwiny z uchwał Rad gminnych i z orzeczeń władzy. C. k. władza wprawia w kłopot Radę gminną i sama siebie w pogardę podaje, jeżeli własnych reskryptów nie szanuje: raz orzeka, że nie będzie żadnego konsensu szynkarskiego, ale jeżeli ktoś wpływowy, czy to dawny propinator, czy też dziedzic ze dworu stara się o konsens, c. k. starostwo nalega, by Rada gminna zebrała się i wydała opinię o kwalifikacyi lokalu i osoby petenta. Tymczasem petent miał czas obrobić członków Rady gminnej i szafując obficie trunkami, przekonał niektórych, że przecież wyszynk potrzebny, bo gdyby nie było wyszynku, to gdzieby człowiek mógł się napić, stracić grosz w pocie czoła zarobiony, skrzywdzić żonę, dzieci i na starość zostać nędzarzem? Cóżby robił propinator, gdyby nie było w gminie wyszynku — musiałby z bachorami emigrować do Palestyny.

Zwoływać co chwila posiedzenie Rady gminnej w sprawie, którą tylko ludzie na trzeźwo mogą rozsądzić, jest nonsensem, bo ci sami, którzy byli przeciwnikami konsensu szynkarskiego wczoraj, dziś trunkiem upojeni, mogą być jego zwolennikami, ale widocznie o to chodzi c. k. Starostwu, by było jak najwięcej zwolenników wyszynku, skoro takie urgensy do gmin wysyła. Co gminy mają robić, prosimy o radę.

Na to — odpowiadamy — jest tylko jedna rada: wytrwale obstawać przy raz powziętej uchwale, a starostwo samo przez się nie może narzucić szynku od siebie. Gdyby jednak odważyło się na ten gwałt, a zatem nadużycie władzy — wówczas stoi otworem odwołanie się całej Rady gminnej do ministerstwa, w którem w należyty sposób winno się napiętnować tego rodzaju postępowanie naszych rządów starościńskich — a nie wątpimy, iż pod tym względem uzyskacie sprawiedliwość.

Inna atoli rzecz, jeśli Rada gminna sama wycofa się z raz powziętej uchwały i w tym względzie poprze „obywatelskie usiłowania opiekuńczych starostw". Lecz wówczas należałoby omijając wszelkie instancye, które i tak na nic się nie przydadzą, wnieść masowy protest z podpisami wszystkich obywateli gminy (wyjąwszy naturalnie zaprzedanych kieliszkowi starościńskiemu) wprost do rządu centralnego i dosadnie w podaniu tem napiętnować demoralizujące stanowisko miejscowej władzy politycznej.

Takiej udzielamy rady, i nie wątpimy, iż w ten sposób zastosowane kroki przeciwdziałania wywrą swój wpływ. Równocześnie zaś z tą działalnością nie omieszkajcie zawiadomić oddanej wam prasy.

Górą przemysł krajowy.

Od czasu, jak Zagłębie krakowskie ruszać się zaczyna, jesteśmy świadkami ciekawych objawów, z jakimi walczyć przychodzi naszym krajowym przedsiębiorstwom, skazanem na współzawodnictwo z potęgą kapitału niemieckiego. To zaś, na co się w ostatnich czasach zanosi — trąci już skandalem.

Oto dowiadujemy się, że przy budowie bulwaru i obwałowań Wisły otrzymać ma dostawę kamienia zażarty hakatysta, Prusak Kulka, który ma swoją centralę w Opawie. Jakto, pytamy? Więc przeszło dwa miliony koron, bo tyle mniej więcej kosztować będzie dostawiony kamień, ma utonąć w kieszeni Prusaka za to, że umiał się sprytnie koło sprawy zakręcić — i to przy dostawie dla polskiego miasta, a zarazem w dobie bojkotu pruskiego!

Historya tej sprawy jest dość ciekawa. Ministerstwo robót postawiło w ofertach jako warunek, że materyał dostarczony do budowy, musi być albo dolomitem chrzanowskim, albo piaskowcem z pod Skawiec, Makowa lub Suchej. Pan Kulka widocznie z góry był poinformowany o tem, że tu „albo" mowy nie będzie przy końcowem przyjęciu ofert, bo wykupił wszystkie prawie kopalnie wapna i porfiru w okolicy Krakowa tak, że zmonopolizował niejako w swym ręku ten gatunek kamienia, uniemożliwiając jego dostawę z dalszych okolic kraju skutkiem wyższej taryfy transportu. I oto dochodzą nas wieści, że ministerstwo w ostatniej chwili wybrało kamień Kulki. Sprawa ta obchodzi nie prywatne jednostki, ale dotyka najżywotniejszych interesów kraju, który ma prawo do tego, ażeby pieniądz po długich latach wykołatany u rządu, w polskich pozostał rękach.

Na pytanie, dlaczego Kulka et Comp. są wyraźnie w łaskach ministerstwa, znajdziemy odpowiedź łatwą, skoro skonstatujemy, że brat posła Battaglii jest dyrektorem przedsiębiorstwa pruskiego Kulki, które ma swą centralę w Opawie. A teraz zapytujemy prezesa Koła Głąbińskiego i herolda uprzemysłowienia kraju bar. Battaglię — co mu w tej sprawie wiadomo i czy nie wie przypadkiem, że firma Kulka jest czysto-pruską firmą. Sądzimy, że grały tu wpływy prawdziwie zakulisowe. Sprawy tej nie mamy zamiaru spuszczać z oka i sądzimy, że nie spuszczą jej także z oka nasi posłowie, których chyba nic z p. Kulką et Comp. nie łączy i łączyć nie powinno.

Angielskie więzienia dla kobiet.

Od czasu, gdy kobiety angielskie, walczące o prawa dla siebie musiały pokutować za swe oporne zachowanie w więzieniach, artykuły, dotyczące stosunków więziennych, nie schodzą ze szpalt dzienników tamtejszych. Niema tygodnia, w którym jakaś sufrażystka nie wylewałaby łez gorzkich w dzienniku i nie skarżyłaby się na nieludzkie despotyczne obchodzenie się z kobietami, zamkniętemi w więzieniu. Przed kilkoma dniami Lady Constance Lytton wywołała wielkie oburzenie między swemi towarzyszkami opisaniem wrażeń podczas dwukrotnego odsiadywania kar. Raz ją uwięziono za ekscesy jako Lady Lytton, podczas gdy drugi raz odbywała karę w przebraniu żony robotnika, co jej umożliwiło pozostanie niepoznaną.

Od miesięcy już sufrażystki zarzucają prezydenta ministrów petycyami i protestami dotyczącemi „rosyjskich tortur" i „nieludzkiej okrutności", jakie panują w angielskich więzieniach dla kobiet. Ale Mr. Asquith nie posiada tak słabego charakteru, o jaki go posądzają przeciwnicy polityczni. Odkłada te wszystkie papiery „ad acta", ponieważ minister spraw wewnętrznych i odnośne powagi medyczne, przekonali go, że stosunki w więzieniach angielskich dla kobiet są wzorowe.

W sam czas ogłosiła teraz w „Contenporary Rewiew" swoje wrażenia i rezultaty swej działalności miłosiernej dama, która również walczy o emancypacyę kobiet, ale która się nie zgadza z metodą obraną przez sufrażystki. Jej artykuł położy najniezawodniej tamę bajkom, rozsiewanym o torturach i nieludzkiem obchodzeniu. Oświadcza z całą stanowczością, że kłamstwem jest, po pierwsze, jakoby kobietom obcinano przymusowo włosy (co spotyka natomiast mężczyznę), po drugie stwierdza, że w więzieniach dla kobiet niema aresztu celkowego. Kobiety pozostają tylko pierwszy dzień same w swej celi, dopóki zarząd nie wybierze dla niej odpowiedniego zajęcia w wspólnej sali. Zresztą przebywają same tylko w południe przez półtorej godziny, a potem od wieczora do rana. Każda zamknięta otrzymuje dwie książeczki, jedną pouczającą a drugą zabawiającą.

Dalej nieprawdą jest, jakoby głównem zajęciem było skubanie kłaków. Ta, takim strachem przejmująca mężczyzn „hard labour" (robota więzienna), nie jest dla kobiet niczem innem, jak ciężkiemi robotami codziennemi kobiety klasy robotniczej. Składa się ona z szorowania podłogi, czyszczenia kotłów i naczyń, prania bielizny, gotowania, szycia i t. d. i (specyalnie dla pijaczek) z roboty w ogrodzie. Słabsze kobiety muszą robić umbrelki lub też inne roboty lekkie. Pomimo, że rozmowa jest zakazaną, niema przecież zupełnej ciszy. Postanowienie zabraniające rozmowę jest zupełnie uzasadnione. Znaną jest rzeczą, że kryminalne i najniższe sfery ludności angielskiej zaopatrują każde słowo w najohydniejsze frazesy. Aby wytępić to złe i demoralizujące przyzwyczajenie, władze nie znoszą zakazu rozmawiania.

Że cele są czyściejsze, niż niejeden pokój w hotelu, przyznało wiele świadków wiarogodnych. Sypia się na drewnianym pryczu, pokrytym twardym materacem i ciepłym kocem. Wentylatory w Holloway są takie same, jakie są w szkołach miejskich. Każda cela jest oświetlona elektrycznie i posiada dzwonek, którym więziona może przywołać dozorczynię, jeżeli zasłabnie nagle. Ponieważ więzione 2-giej klasy otrzymują na śniadanie i kolacyę herbatę i kakao z jęczmiennym chlebem, nie można więc nazwać wiktu nieludzkim. Uwięzione 3-ciej klasy otrzymują tylko owsiankę.

W tych więzieniach znajdują się także „Marsery", to jest zakłady, do których się przyjmuje noworodków. Trzymają je tam przez 9 do 18 miesięcy. Matka może widzieć swe dziecko trzy razy dziennie i przysługuje jej prawo brania dziecka na noc do siebie. O dobro uwięzionych troszczy się gubernator zakładu, kapelan, doktór, „matrony", „Prison Aid Society" i wiele innych podobnych instytucyj. Faktem jest, że wiele kobiet i dziewcząt, prowadzących się w więzieniu nienagannie, są zdziwione ludzkiem i wyrozumiałem obejściem, jakiego doznają w zakładach więziennych.

O kobietach dla kobiet.

Cavalieri jako kapłanka piękności. — Nowości w kosztownościach.

Znana śpiewaczka i sławna piękność Lina Cavalieri zjechała już do Paryża. Pomimo to dzienniki amerykańskie zamieszczają artykuły jej pióra, w których objaśnia ona czytelniczki, jakie mają czynić zabiegi, by zawładnąć sztuką pozostania piękną. Dotychczas ogłosiła już 65 artykułów dotyczących sztuki zrobienia się piękną, a przedewszystkiem sztuki zachowania piękności. W jednym z ostatnich artykułów zwraca uwagę, iż najkorzystniejszymi miesiącami dla piękności kobiecej są dwa pierwsze miesiące lata. „Kwiecień jest najlepszym przyjacielem piękności". Co należy czynić, by zatrzeć ślady uciążliwych miesięcy zimowych? Przedewszystkiem trzeba dużo chodzić i to z rana, najlepiej zaś podczas deszczu. Należy się ubierać w suknie, odpowiadające zmienności kwietnia. Naturalnie ciepłe ubranie, wełniane kamasze, ciepłe rękawiczki skórzane, chroniące również przegub ręki. Za żadną cenę nie należy brać woalki lub parasola. Iść trzeba prędko, nie ociągając się i nie stając. Gdy się odbyło przestrzeń 5, 6, 7 lub 8 kilometrów, wtedy trzeba powrócić do domu i wziąć kąpiel gorącą. Po kąpieli energiczne natarcie, poczem wdziać znowu ciepłe ubranie. Deszczem zmoczone włosy otrzeć ręcznikiem, przyczem kończynami palców trzeba masować skórę na głowie. Panie, mieszkające na wsi, uczynią najlepiej, jeżeli taki spacer odbędą z włosami rozpuszczonymi. Woda deszczowa jest wogóle bardzo ważnym środkiem utrzymania piękności. — Gdzie jej nie można dostać w naturalny sposób, powinno się starać o przechowanie jej w flaszkach.

To jest mały wyciąg z przepisów pani Cavalieri. Piękna śpiewaczka — robi uwagę jedno z pism francuskich — jest rzeczywiście wzorem wdzięku, zdrowia i kobiecej piękności. Nie dała jednak dotychczas dowodów, by się stosowała do swych surowych spartańskich przykazań.

* * *

Eleganckie panie angielskie pomogły znowu do zwycięstwa jednej z swych zachcianek. W londyńskich sklepach jubilerskich widać wszędzie czarujące małe broszki i szpilki, zaopatrzone w podobiznę owadów. Myśl naśladowania w kosztownościach chrząszczy, pszczół i motyli nie jest wprawdzie nową, ale za to po raz pierwszy naśladują je w wielkości naturalnej. Można widzieć wszystkiego rodzaju zwierzątka, począwszy od muchy i muszki świętojańskiej, a skończywszy na naturalnej wielkości jaszczurce, którą odrobiono po mistrzowsku z emalii ciemno-zielonej. Specyalnie czarującą grę kolorów umożliwia podobizna motylów. Jako motyw na broszki, na których przymocowują panie zegarki, jest najbardziej ulubioną ćma. Tworzy ona wspaniały zespół kolorów: niebieskiego, ciemno-zielonego i innych barw ciemnych. Także podobizn instrumentów używają jako broszki. Lutnia, gitary, skrzypce, harfy wyrabiają misternie z perłowej masy, opalu lub metalu szlachetnego. Struny są zrobione z cieniutkiego drutu złotego lub srebrnego. Czasami ozdabiają jeszcze tę nowość w kosztownościach kamieniami drogimi.

**Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!**

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Stanisława; pojutrze w poniedziałek Grzegorza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 06; zachód przypada o godz. 7 minut 06; długość dnia godzin 15 minut 00.

Wystąpienie posła Battaglii z stronnictwa narodowo-demokratycznego? Do „Gońca" warszawskiego telegrafują ze Lwowa: „Jeden z najwybitniejszych członków galicyjskiej demokracyi narodowej, poseł Battaglia, ma zamiar opuścić szeregi stronnictwa".

Zjazd lekarzy. Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu austryackich lekarzy rządowych w Wiedniu na wniosek galicyjskiego Związku starszy lekarz powiatowy Dr Bielański przedstawił referat o posadach lekarskich przy władzach centralnych. Zgromadzenie postanowiło wystosować do rządu petycyę, aby lekarskie posady przy władzach centralnych, w ministerstwach i rządach krajowych zrównane zostały co do rangi z posadami technicznych urzędników. Podobnie postanowiono poczynić u rządu kroki, aby dla otrzymania państwowej posady przepisana trzyletnia prywatna praktyka względnie dwuletnia praktyka w szpitalu były wliczane do czasu służby. Do prezydyum wybrany został między innymi jako zastępca przewodniczącego Dr Władysław Czyżewicz, starszy lekarz powiatowy z Jarosławia.

Stan zdrowia Konopnickiej. „Kuryer Warszawski" otrzymał z Nizzy wiadomość, że stan zdrowia p. Maryi Konopnickiej znacznie się polepszył. Żegnana owacyjnie przez Polaków, bawiących w Nizzy, wyjechała poetka stamtąd dnia 28 z. m. do Wiednia. Opiekujący się nią lekarze Walewski i Dobrzycki podczas chwilowego pogorszenia się jej zdrowia, nie uważali za potrzebne niepokoić tym stanem najbliższej rodziny Konopnickiej i nikogo do Nizzy nie wzywali. Pozostawała ona ciągle pod opieką przyjaciółki swej Maryi Dulębianki i w jej towarzystwie odjechała do Wiednia.

Kraków, dnia 7 maja

Uroczystość św. Stanisława. Z powodu uroczystości św. Stanisława X. biskup Nowak odprawi w niedzielę dnia 8 b. m. w katedrze na Wawelu uroczystą sumę, kazanie wypowie X. prałat Dr Mazanek.

Dziatwa włościańska na pomnik Kościuszki. Z komitetu budowy pomnika Kościuszki w Krakowie komunikują nam:

Celem zasilenia funduszów na dokończenie budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie, zbierać będzie w niedzielę, dnia 8 b. m. dziatwa włościan ze wsi okolicznych, chłopcy i dziewczęta, składki na Rynku, ulicach, plantacyach i t. d. Dziatwa w towarzystwie starszych, przez komitet uproszonych osób, obnosić będzie puszki, ozdobione podobizną pomnika Kościuszki, jak wiadomo gotowego już w spiżowym odlewie.

Komitet postanowił wśród wszelkich okoliczności doprowadzić dzieło budowy pomnika do skutku i nie wątpi, że Rada miasta Krakowa ułatwi mu spełnienie tego zadania. Na wystawienie postumentu jednak, który prawie tyle kosztować będzie, co sam odlew pomnika, nie posiada komitet żadnych funduszów. Komitet nie wątpi jednak, że na ten cel społeczeństwo nie poskąpi dalszych ofiar. Komitet odwołując się więc do ofiarności Krakowian i zarządzając składki za pośrednictwem dzieci tych włościan, których praojcowie, pod wodzą Kościuszki, szli z kosą w ręku na wroga pod Racławicami, nie wątpi, że publiczność krakowska skorzysta z tej sposobności i przez hojne zasilenie fundnszów budowy pomnika, da komitetowi możność ostatecznego wywiązania się z zadania.

Puszki składkowe odnoszone będą do Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, gdzie członek komitetu, dyrektor Sędzimir, zajmie się obliczeniem składek i wydawaniem nowych puszek obnośnych.

Sprawy miejskie. Sekcye skarbowa i prawnicza Rady miejskiej na wspólnem posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezydenta Lea, przyjęły projekt Magistratu, ustanawiający etat budownictwa miejskiego (oddział B — inżynierya) i poleciły przedłożyć go do uchwalenia Radzie miasta, z tem zastrzeżeniem, że obsadzenie posad w tym etacie objętych, należy rozłożyć na kilka lat, a rzeczą Magistratu będzie wprowadzać ten etat częściowo w wykonanie, w granicach każdorazowego budżetu.

Sekcye uchwaliły także na wniosek radcy Dra Gertlera — wezwać Magistrat, aby przedłożył odpowiedni wniosek z prośbą do Wydziału krajowego o poparcie petycyi gminy m. Krakowa do rządu, w sprawie udzielenia subwencyi na cele asanacyi i regulacyi miasta — których konieczność spowodowaną została rozszerzeniem terytoryum.

Uchwalenie taryfy dorożkarskiej. Sekcya prawnicza, która obradowała wczoraj pod przewodnictwem Dra Lea, uchwaliła ostatecznie — działając z upoważnienia Rady miejskiej — przepisy jazdy wraz z taryfą dla dorożek w Krakowie. W pierwotnym projekcie taryfy poczyniła sekcya niektóre zmiany i poprawki w myśl życzenia Rady miasta.

Przepisy te wraz nową taryfą przedłożone zostaną bezzwłocznie namiestnictwu we Lwowie do zatwierdzenia.

Orkiestra cywilna w Krakowie. W sprawie utworzenia orkiestry cywilnej w Krakowie odbyła się wczoraj w Magistracie ankieta, zwołana przez prezydenta Dra Lea. W ankiecie wzięli udział prócz Dra Lea z ramienia Rady miejskiej Dr Bandrowski, Kosobucki, Wasung, z Tow. muzycznego Dr Kazimierz Ostrowski i prof. Kaz. Wierzuchowski, z Instytutu muzycznego pp. Stan. Giebułtowski i Bol. Raczyński, dalej pp. Aleksander Bandrowski, Dr Wł. Żeleński, Wiktor Barabasz, Bol. Walewski i St. Czyżowski. Z Magistratu brali udział w ankiecie pp. Dr Zaczek i sekretarz p. Groele. Ankiecie przewodniczył poseł Bandrowski.

Potrzebę utworzenia w Krakowie orkiestry cywilnej uznała ankieta jednomyślnie. Następnie obradowano nad składem orkiestry, jej poziomem artystycznem, nad kosztami utrzymania orkiestry i nad sposobem ich pokrycia. — Wkońcu zastanawiała się ankieta nad tem, czy orkiestra ma być prowadzoną w zarządzie miasta czy też ma być oddaną przedsiębiorstwu prywatnemu.

Z krakowskiego pałacu sztuki. Wystawa na miesiąc maj urządzoną została równocześnie przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w dziale malarstwa, akwafort i rzeźby (odznaczają się: „tryptyk" Jacka Malczewskiego i „Dwaj grenadyerzy" W. Kossaka), przez prof. Dra J. hr. Mycielskiego (wspaniałe stare płótno) i przez krakowski Zakład witrażów i mozaiki S. G. Żeleńskiego. Ruchliwy ten zakład wystąpił z wielkim witrażem, projektu Karola Maszkowskiego, przeznaczony dla kościoła w Lipowej (ozdobionego, jak wiadomo, polichronią tegoż artysty).

Ustawiony w westybulu dla swej wysokości, witraż ten zwraca na siebie uwagę znawców tak oryginalną kompozycyą, jak i wzorowym wykonaniem tejże. W dwu salach bocznych spotykamy się z oszkleniami projektu Jana Bukowskiego, mozaikami Uziembły i dalej między którymi wzbudza zachwyt niezmiernie subtelnie wykonany obraz Matki Boskiej Częstochowskiej sposobem weneckim, oraz cały szereg kartonów i szkiców wybitnych artystów.

Cała wystawa majowa należy do najbardziej interesujących w bieżącym sezonie.

Z teatru ludowego w Parku krakowskim. Atrakcyjna operetka znanych librecistów Krenna i Lindaua, z muzyką pełną pięknych melodyi — Ziehrera daną będzie dziś, w niedzielę, poniedziałek i wtorek. Grają pp.: Poleński, Turski, Szarkowski, Zielińska, Grabowska i i. Na niedzielę popołudniu przygotowana jest operetka „Za Oceanem", która budzi zawsze wielkie zainteresowanie i wypełnia salę po brzegi. W roli Bebé-Rose wystąpi p. Brzozowska. Przedstawienia odbywają się w Parku krakowskim, a w razie niepomyślnej aury dyrekcya daje je przy ul. Rajskiej, o czem zawsze zawiadamiać będzie paskami na afiszach teatralnych.

Z Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń. Dziś o godz. 10 przed południem rozpoczęły się obrady Rady Nadzorczej Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, pod przewodnictwem prezesa Męcińskiego. Po zagajeniu przez przewodniczącego, Dyrekcya przedłożyła Radzie Nadzorczej sprawozdania z czynności w działach: ogniowym, gradowym i życiowym za rok ubiegły. W dalszym ciągu na porządku dziennym obrad są sprawozdania komisyi rachunkowej.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Polonii", Związku katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie, odbędzie się we wtorek dnia 10 maja b. r., o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym uzupełniające wybory członków Zarządu oraz kilka ważnych spraw bieżących.

Wieczór patryotyczny, jaki odbędzie się dziś, w sobotę, o godzinie 7 wieczorem w „Polonii" (plac Maryacki l. 7, I. p.), ma program następujący:

1) Słowo wstępne. 2) Witaj majowa jutrzenko — chór. 3) Uroczyste przemówienie — wygłosi Dr K. Lubecki. 4) Rosenkranz: Concert-salon (polonez) wykona orkiestra medyków. 5) Deklamacya. 6) „Broni, broni" — chór. 7) Peters: „Wieniec pieśni polskich" — wykona orkiestra medyków. 8) Deklamacya, 9) „Śpiew mogiły" — solo-baryton. 10) Zakończenie.

Po wieczorku odbędzie się zebranie towarzyskie z zabawą.

Wycieczka „Straży Polskiej" do Warszawy wyrusza z Krakowa 24 b. m. Powrót nastąpi 29 b. m. Wspólne koszta (kolej, obiady, hotel, wycieczka do Wilanowa, wstępy do muzeów i t. d. wyniosą 64 koron dla jadących III klasą, a 84 koron dla jadących II klasą. Ostatni termin do zapisania się 12 maja. Zadatek 20 koron od osoby.

Szczegółowych informacyi udziela biuro „Straży Polskiej" (Kraków, Floryańska 1).

Match niedzielny między „Cracovią" a budapeszteńskim klubem „Törekves Sportegylet" obudził w szerokich kołach Krakowa niezwykłe zainteresowanie, jakiego dotąd bezsprzecznie przed żadnym innym matchem nie było. Po raz pierwszy zmierzy się „Cracovia" z klubem obcym, stojącym na wysokim szczeblu hierarchii sportowej w Budapeszcie, o czem najlepiej świadczą wyniki matchów, rozegranych przez „Törekves" z innymi klubami budapeszteńskimi. W sezonie ubiegłym t. j. w jesieni roku ubiegłego „Törekves" tryumfował nawet nad „Ferenczvarosi Torna Klubem", posiadającym mistrzostwo ligi węgierskiej, bijąc go 2 : 1. Że i w bieżącym sezonie drużyna węgierska jest w pełnej formie, świadczy fakt, że rozegrany dnia 28 kwietnia match z głośnym „Budapesti Torna Klubem" zakończył się wynikiem 2 : 2. Wyniki powyższe najlepiej mówią, z jakim przeciwnikiem walczyć będzie jutro „Cracovia".

Ze względu na wielki tłok przy kasach na błoniach, jak również ze względu na bardzo znaczny pokup biletów na miejsca siedzące — K. S. „Cracovia" zwraca uwagę publiczności na konieczność wcześniejszego zaopatrywania się w bilety, które jutro w niedzielę można nabywać w lokalu K. S. „Cracovia" ul. Jabłonowskich 18, między godz. 10—12.

Ze względu na wzlot Hieronymusa, rozpoczynający się o godz. 5·30, początek matchu przesuniętym został na godz. 3 po południu.

Wyścigi konne w Krakowie. Dotychczasowy meldunek koni zgłoszonych do wyścigów wypadł zadowalniająco. Następne termina zamknięcia meldunków przypadają w dniach 4, 6 i 12 czerwca.

Poświęcenie nowej cukierni. Na rogu ulicy Lubicz i Rakowieckiej otwarto nową cukiernię. Cukiernia urządzona skromnie, a schludnie, składa się z kilku ubikacyi, pięknie umeblowanych i stolików marmurowych. Trzy saloniki jasne, spokojne, zupełnie nadają się do chwilo-

chód poświęcony pamięci Kazimierza III. Wystarczyłoby może nabożeństwo, a prócz tego kilka ciepłych artykułów przypominających zasługi wielkiego budowniczego Polski, jakiś wieniec od „chłopków" na sarkofagu, jakaś tabliczka na Wawelu lub w kościele Maryackim, jakiś hołd od uniwersytetu i młodzieży. A i żydzi powinni byli wziąć na rozum i pojąć, że ten monarcha polski więcej dla nich uczynił, niż pp. Gross, Landau, Dattner, a nawet cała krakowska demokracya z p. prezydentem na czele.

Obawiam się też (lecz obawy tej dosłownie brać nie należy), że jeżeli tak będziemy czcili pamięć wielkich narodu, to potomność zemści się i o naszych małych „wielkościach", o założycielach wielkiego Krakowa, nie w sześćset lat od ich urodzin, ale już w rok po ich zgonie zupełnie zapomni. Trzeba będzie chyba za życia kuć ich posągi w bronzie i marmurze. (Piaskowiec wystarczy. Przyp. zecera). (I na glinie poprzestać można. Przyp. korektora).

Nawiasem mówiąc przyznaję, że mój projekt uczczenia pamięci Kazimierza Wielkiego (nabożeństwo, wieniec, tablica) niema w sobie nic oryginalnego. Również nic oryginalnego nie dostrzegam w projekcie obchodu grunwaldzkiego (nabożeństwo, pomnik, pochód, mowy, wystawa zabytków). A nowe czasy (co prawda są one zawsze nowe, bo dla jutra już dziś będą stare) wymagają nowych sposobów uczczenia wielkich ludzi lub wielkich rocznic. Myślałem też długo jakiby podać projekt komitetowi grunwaldzkiemu, aby uroczystość lipcowa wyglądała nowo, oryginalnie. Mówiono o banderyach, ale te przecież już nieraz były — chciano odtworzyć chorągwie krzyżackie, ale już przed dziesięciu laty odtworzono je na wystawie XV i XVI w. urządzonej przez p. Ziemięckiego (wówczas one nie drażniły Prusaków, a dziś mają ich doprowadzić do wściekłości). Myślałem już ogłosić konkurs na „coś nowego", gdy na szczęście wpadły mi do ręki „Widnokręgi" lwowskie, a w nich znalazłem to, czego szukałem. Oto zamiast wygłaszania mów, sprowadzimy sobie na 15 lipca pannę Dąbrowską, aby nam boso zatańczyła.

„Czysty, religijny, porywający charakter jej tańca — pisze p. M. Olszewski w „Widnokręgach" — czyni chwilę gdy go się ogląda chwilą prawdziwie wezbraną, podniosłą i uroczystą.. Więc sądzę, że na odwrót prawdziwa uroczystość powinna być czczona takimi tańcami. Wydaje mi się, że o wiele podnioślejszy byłby nastrój publicznych uroczystości na cześć Mickiewiczów, Słowackich, Szopenów, gdyby ich czcić takim tańcem, niż gdy oglądamy starych panów we frakach, mówiących banalności (fraki mówią banalności?). Wiosenna młodość gibkiej tancerki lepiej i mądrzej wypowie wezbranie uczuć u uczestników obchodu, silniejsze zostawi w nich wspomnienia, niż bezwdzięczny głos starców, uczonych, dostojników — prawdziwie religijne wzbudzi w nas uczucia. Ci, którzy na jej taniec patrzeć będą, powiedzą sobie: „widzimy przed sobą duszę w ruchu, co doszła do światła i poczuła istotę białej barwy"...

Tak jest — sprowadzimy sobie na Grunwald pannę Dąbrowską, bose nogi (przepraszam: nóżki) zastąpią język fraków mówiących banalności, gibkość jej wzbudzi religijne uczucia, a wiosenna młodość wezbranie (hm!) tychże uczuć. I mam pewność, że wogóle wszelkie uroczystości narodowe, jubileusze i t. d. cieszyłyby się wielką popularnością, gdyby na nich występowała z urzędu taka „dusza w ruchu". Tylko musiałaby to być zawsze dusza młoda i ładna, bo stare i i brzydkie dusze w ruchu nie sprawiłyby mówcom konkurencyi.

Ego autem censeo, że mógłby jeszcze Kraków urządzić, choć spóźniony, obchód sześćsetlecia Kazimierza Wielkiego. Puśćmy tylko bosą duszę w ruch, a wzbiorą jeszcze uczucia.

K. Bartoszewicz.

wego odpoczynku dla osób, wracających czy z przechadzki za Mogilską rogatkę, czy też z cmentarza. Dla amatorów jest i bilard. Właściciel p. Maluszewski, który w Cerekwicy, w Dalmacyi, prowadził ten sam interes — zaprowadził u nas w Krakowie bardzo pożądaną nowość: w lokalu jego nie płaci się żadnych napiwków.

Zbrodnia w Chrzanowie wywołała już rozmaite legendy. Jedna z nich — jak nam donoszą z Chrzanowa — jest następująca:

Na kilka dni przed zamordowaniem ś. p. Rzeszowskiego, widziano w Chrzanowie w alei Henryka, jakąś elegancką damę, ciemno ubraną, z ciemnym, gęstym woalem na twarzy, która jednak miała zupełnie męskie ruchy. Gdy przechadzała się po alei — zbliżyła się do niej jakaś młoda żydówka, porozmawiała z nią i oddaliła się za chwil kilka.

Tajemnicza dama zaś udała się na dworzec kolei i o godzinie w wpół do 11 przed południem odjechała w stronę Krakowa.

Jak zeznają świadkowie z Trzebini — widziano ją tam na dworcu kolejowym. Z Trzebini odjechała w stronę Szczakowej lub Granicy.

Istnieje przypuszczenie, iż bandyta w Królestwa przebrany za kobietę do Chrzanowa przyjechał, celem zbadania terenu co do możności wykonania napadów bandyckich na kasy i banki. Ale fantazya słusznie łączy pojawienie się tej tajemniczej damy z morderstwem Rzeszowskiego.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe do Podgórza, gdzie w tamtejszym urzędzie policyjnym leżał 27 letni robotnik Stefan J., zatruty kwasem siarkowym. Po przepompowaniu choremu żołądka, odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Nieszczęśliwy wypadek. 25-letni Ludwik Śmiech, pracując wczoraj o godz. 5 po południu na wysokości I piętra, spadł i potłukł się dotkliwie. Prócz kilku ran, które opatrzyło pogotowie, nieszczęśliwy doznał silnego wstrząsu mózgu. Śmiecha przewiozło pogotowie w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Znalezienie zwłok topielca. Wczoraj po południu znaleziono nad brzegiem Wisły, w pobliżu Skałki, zwłoki jakiegoś mężczyzny, którego wyrzuciła woda. Na miejsce wypadku przybył lekarz miejski Dr Bernaciński, który stwierdził iż zwłoki znajdować się musiały we wodzie około 3 tygodni. Ciało topielca znajdowało się już w rozkładzie i było znacznie obgryzione przez ryby. Zwłok dotychczas nie rozpoznano.

Sprytny służący. Zajęty od paru tygodni u jednego z kanoników katedralnych 23-letni Jan Maciarz, wydalił się onegdaj pod pozorem modlitwy z mieszkania swojego chlebodawcy i więcej się nie pokazał. Jak się następnie okazało Maciarz włamał się do zamkniętego biurka, zabierając stamtąd 500 koron gotówką. Policya krakowska urządziła pościg, rezultatem którego było przytrzymanie wczoraj przez żandarmeryę w Krynicy sprawcy kradzieży.

Torebkarze. Wczoraj wieczorem przychwycono w Rynku głównym 18-letniego Jana Jeziorskiego i 16-letniego Józefa Chrubę w chwili, gdy przechodzącej tamtędy p. Jadwidze R. skradli ręczną torebkę z kwotą 50 K. Prędko uciekających z bogatym łupem torebkarzy przychwycił żołnierz policyjny i odprowadził pod „telegraf".

Przechodzącej ul. Floryańską pewnej pani wyrwał z rąk 14 letni Mikołaj Jarosz torebkę z kwotą 80 K.

15-letni żyd Ozyasz Findelhans skradł zajętemu kupnem wieśniakowi Pawłowi Koronie pugilares z kwotą 5 K.

Procesye ku czci św. Stanisława. Prezydyum „Czytelni katolickiej polskiej" w Krakowie wzywa członków, by d. 9 b. m. t. j. w poniedziałek, o godz. 9-tej rano stawili się w odznakach w katedrze na Wawelu, celem wzięcia udziału w uroczystej procesyi z głową św. Stanisława z Wawelu na Skałkę.

Walne Zgromadzenie „Czytelni katolickiej" w Krakowie (Sienna 5, parter) odbędzie się d. 12 b. m. o godz. 2-ciej popoł. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie ostatniego protokółu; 2) Odczyt „Z owoców poznane drzewo" wypowie Dr Kaz. Lubecki; 3) Sprawozdanie z działalności Czytelni; 4) Wybory wydziału i komisyi rewizyjnej; 5) Wnioski i interpelacye. (W razie braku kompletu, Walne Zgromadzenie odbyte pół godziny później, będzie prawomocne.

Krakowski klub szachistów zaprasza swych pp. członków do jak najliczniejszego przybycia do nowo otwartej kawiarni, Rynek główny I. piętro, nad handlem p. Wentzla, w poniedziałek 9 b. m. między g. 5—7 wieczór w celu zaznajomienia się z nowym lokalem, obecną siedzibą klubu.

Z oddziału kolarskiego „Sokoła". Wycieczka inauguracyjna do Wieliczki zapowiedziana na d. 8 b. m. odłożona została na 28 maja o niezmienionym programie.

Odczyt. Dnia 10 b. m. wygłosi w sali Kopernika w Collegium Novum p. Adam Grzymała Siedlecki odczyt p. t. „Genialny filister" (rzecz o Michale Montaigne). Dochód z odczytu przeznaczono na cele komitetu ogólno-akademickiego dla uczczenia Juliusza Słowackiego.

Z Kółka filozoficznego U. U. J. Czyniąc zadość życzeniu tych, którzy nie mogli zamówić pracy prof. Straszewskiego p. t. „Dzieje myśli polskiej w okresie porozbiorowym", Koło filozoficzne U. U. J. przedłuża termin zamówień do dnia 15 b. m.

I. Walne Zgromadzenie pracownic biurowych. Walne Zgromadzenie stowarzyszenia zawodowego pracownic biurowych i handlowych odbędzie się dn. 8 b. m. o godzinie 3-ciej po poł. w lokalu Uniwersytetu Lud., Szewska 16.

W Grupie kat. młodzieży rękodz. (Dom Robotniczy, ul. św. Tomasza 37) odbędzie się dn. 8 b. m. staraniem Soddalicyi akad. odczyt p. Franc. Nycza p. t. „Konstytucya 3-go Maja". Początek o godzinie 8-mej wieczór.

Pogoda. Dnia 6-ego maja termometr doszedł od +5·2 do +13·9 C., barometr wahał się.

Dnia 7-ego maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 737·4 mm., termometru +7·8 C., wiatr: południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Powódź. Z Liszek, niedaleko Krakowa, donoszą nam pod datą wczorajszą: Dziś rano Wisła zalała niżej położone grunta we wsi Kłokoczyn pod Czernichowem. Na szczęście deszcz ustał i Wisła się nie podnosi. Czy jednak z górskich potoków nie nadpłyną zbyt wielkie wody — nie wiadomo.

Wybór burmistrza w Nowym Sączu. Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 4 bm. odbyło się uroczyste posiedzenie świeżo wybranej Rady miasta w obecności radcy namiestn. i starosty p. Strzelbickiego jako reprezentanta rządu tudzież emer. radcy sądu kraj. p. Bolesława Wittiga komisarza rządowego z ramienia powiatowej władzy autonomicznej.

Przewodnictwo rady objął z tytułu starszeństwa wiekiem radca ces. i dyr. Kasy oszczędności p. Nalepa.

Przy udziale 35 radców wybranym został jednogłośnie burmistrzem Dr Władysław Barbacki, dotychczasowy burmistrz.

Przy zarządznym następnie wyborze 2 asesorów, wybrani zostali pp. Grossbard Jakób i Dr Körbel Maurycy.

Ogłoszonemu przez przewodniczącego rezultatowi wyborów towarzyszyły rzęsiste oklaski tak samej rady jak i zgromadzonej na galeryi publiczności, do czego bardzo wdzięcznie dostrajała się orkiestra „Harmonii".

Po ukończonym akcie wyborczym zabrał głos starosta p. Strzelbicki, a stwierdziwszy legalność wyboru, przyjął ślubowanie od nowoobranego burmistrza i asesorów, poczem dalsze przewodnictwo objął burmistrz Dr Barbacki, który dziękując za wybór zaznaczył, że tak jak dotąd, tak i nadal przy pomocy Wszechmocnego będzie starał się usilnie o dobro miasta i obywateli, a spodziewając się, że przy zgodzie, jaka panowała w mieście, a którą tak dobitnie zaznaczono przy ostatnich wyborach rady, jak i przy zachowaniu obecnych dobrych stosunków z władzą i przy poparciu tejże, przeprowadzi rozpoczęte przed 3 laty dzieło sanacyi miasta i niezbędnych do tego inwestycyi — wzniósł okrzyk na cześć cesarza, powtórzony z zapałem przez obecnych.

Po odebrania ślubowania radzieckiego od nowoobranych radców miejskich, posiedzenie rady o godz. 1·20 po południu zakończono.

Skazanie szpiega. Rozprawa o szpiegostwo przeciw Włodzimierzowi Dobrjańskiemu skończyła się wczoraj po południu. Trybunał skazał go na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. Skazany wyrok przyjął. Obecny w sali ojciec skazanego wybuchnął głośnym płaczem.

Ze świata.

Hofrichter. „Corresp. Wilhelm" dowiaduje się, że wojskowe dochodzenie przeciw Hofrichterowi zostało zamknięte. Sąd wojenny zbierze się według dotychczasowych dyspozycyj w pierwszych dniach drugiej połowy maja.

Nowa sekta w Ameryce. Dzienniki angielskie donoszą z Nowego Jorku o wykryciu nowej sekty. Na ślad tej sekty wpadła policya w następujący sposób: Pewnego dnia otrzymała policya rozkaz przeszukania domu zwanego w całem mieście pod nazwą: „Dom tajemniczy", od niejakiego bowiem czasu krążyły po mieście rozmaite pogłoski o tajemniczych zajściach, jakie się tam miały rozgrywać. Policya, wtargnąwszy do owego domu, znalazła tam 9 dziewcząt i 3 mężczyzn starszych, wszystkich prawie nago, zarówno bowiem owe dziewczęta jak i mężczyźni mieli na sobie tylko tiulowe okrycia. Całe towarzystwo siedziało na dywanach indyjskich, a w środku na kuli szklanej siedział prorok. Od czasu do czasu dziewczęta i mężczyźni wykonywali rozmaite ruchy, które miały być ćwiczeniami religijnemi. Prorok przestraszony wtargnięciem policyi, oświadczył, że jest bogiem, nic mu to jednak nie pomogło, gdyż aresztowano go, oraz całe towarzystwo, i odstawiono na policyę. Tam oświadczyły dziewczęta, że prorok hypnotyzował je, a cała jego sekta liczy ogółem 100 członków.

Nabożeństwo żałobne. Za duszę ś. p. Stanisława Cyrankiewicza odprawioną zostanie Msza św. żałobna w poniedziałek, dnia 9 b. m., o godzinie wpół do 9 rano, w kościele N. P. Maryi przed wielkim ołtarzem.

Składki. Na cele Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej jako „dar 3 Maja" złożyli w Administracyi: X. S. S. 50 K, X. E. Papeć 2 K.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Wesoła dwójka".
Niedziela popołudniu. „Za Oceanem".
Niedziela wieczorem. „Wesoła dwójka".
Poniedziałek. „Wesoła para".
Wtorek. „Wesoła para".
Środa. „Jadzia do wszystkiego".
Czwartek. „Wesoła para".
Piątek. „Jadzia do wszystkiego".

Zarząd Główny Polsk. Związku chrześc.-socyalnego

donosi:

Doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego odbędzie się w drugi dzień Zielonych Świąt dnia 16 b. m. w Krakowie w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza 37, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Związku. 2) Wybory Zarządu. 3) Referaty: *a*) Wychodźtwo sezonowe i jego organizacya, *b*) polska prasa chrześcijańsko-socyalna, *c*) organizacya chrześcijańskich spółek zarobkowo-gospodarczych.

We Walnem Zgromadzeniu biorą udział wszyscy członkowie Związku. Grupy Związku i jego członkowie, którzy są zarazem Komitetami Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego i członkami tegoż stronnictwa mają prawo brać czynny udział albo osobiście lub zastępować ich mogą delegaci Grup i Komitetów.

Początek zebrania o godz. 3-ciej popołudniu.

Biuro Zarządu Głównego rozesłało już zaproszenia do wszystków członków Związku zamieszkałych w Krakowie i w Podgórzu jakoteż do wszystkich Grup istniejących na prowincyi. Kto jednak z członków i Grup nie otrzymał jeszcze pisemnego zawiadomienia, zechce się zgłosić do biura przy ul. św Krzyża l. 7. Wszelkie wnioski i życzenia, jakie członkowie chcą przedłożyć na Walnem Zgromadzeniu, zechcą w ciągu tygodnia nadsyłać pisemnie do biura Związku. Wnioski przed Walnem Zgromadzeniem nie nadesłane, uwzględnione na niem nie będą.

Zwracamy uwagę na rozróżnienie Zjazdu Polskiego Związku zawod. chrześc. robotników, który odbędzie się również podczas Zielonych Świąt, a między Walnem Zebraniem Polskiego Związku chrześc.-socyalnego. Obydwa Związki są oddzielnemi dla siebie organizacyami i każdy z nich samodzielnie odbędzie Walne Zebranie.

Za Zarząd Główny
Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego
Dr Antoni Beauprè — *Maryan Dąbrowski*
sekretarz — prezes.

Henryk Sienkiewicz o Sanatoryum nauczycielskiem.

»Wasza loterya, zapomocą której chcecie zebrać fundusze na Sanatoryum, jest ważniejszą, niż inne. Poparcie jej jest prostym obowiązkiem narodowym, a zatem jest pewnem, że społeczeństwo, które się przed żadnym nie cofa, spełni i ten gorliwie«.

Próbny wzlot aeroplanu w Krakowie.

(Wrażenia naocznego świadka).

Po długotrwałych deszczach poczęło się wczoraj pod wieczór pochmurne oblicze nieboskłonu wypogadzać. To dało asumpt p. Hieronymusowi, który zmuszony był swój wzlot na torze wyścigowym odłożyć z czwartku na niedzielę, do urządzenia zapowiedzianego wzlotu próbnego, w przeddzień swego głównego popisu awiatycznego. Świadkami próbnego lotu mieli być tylko reprezentanci władz bezpieczeństwa, gminy, prasy oraz klubów sportowych, a jako termin próby naznaczono godz. 5 rano w dniu dzisiejszym.

O godz. trzy kwadranse na piątą byliśmy już na miejscu, przed hangarem aeroplanu, mieszczącym się na torze wyścigowym. Poranek zapowiadał się cudownie. Przejrzyste opary mgły porannej przysiadły już zupełnie u stóp wzgórz okolicznych, a poprzez zasłonę lekko pierzastych chmur tu i owdzie przeciskały się łagodnie strumienie słońca, pozbawione oślepiającego blasku: moment dla awiatora pierwszorzędnej wagi. W powietrzu panował niczem niezamącony spokój, słowem, zupełna stagnacya w falowaniu atmosfery, jaka tylko bardzo wczesnym rankiem daje się zauważyć. Wszelkie zatem warunki atmosferyczne były jak najpomyślniejsze dla wzlotu.

Na pół godziny przed 6 rano rozpoczęły się przygotowania do wzlotu. Monoplan typu Bleriota wytoczono z hangaru na główny tor wyścigowy przed wielkie trybuny. Latawiec toczył się lekko na trzech pneumatykach, zda się lekki jak piórko, mimo swej 250 klg. wagi. Frontem kieruje sam pilot, p. Hieronymus. Jest to wysoki, niezwykle silnie zbudowany mężczyzna, wagi wcale nie przeciętnej. Ubrany pod spodem w szary sweater, który okrywa wraz z rękami i dolną częścią ubrania jednolity niejako pokrowiec, koloru niebieskiej bluzy robotniczej, zapinany tylko w jednem miejscu, wzdłuż linii piersiowej. Głowę przykrywa czapka sportowa, daszkiem ku tyłowi zwrócona: charakterystyczne nakrycie tak znane nam z rozlicznych fotografii zagranicznych awiatorów.

Pilot wsiada bez wahania na monoplan, puszczając równocześnie w ruch motor. Troje ludzi trzyma tył aeroplanu, aby nie ruszył z miejsca. Jest to bowiem próba funkcyonowania motoru. Nareszcie przybiera śruba swą najwyższą szybkość obrotową: 1400 obrotów na minutę. Trawa kładzie się wokół pokotem, miotana o ziemię niezwykle silnym prądem powietrza. Trzymający aeroplan, nie są już w stanie dłużej go utrzymać, a równocześnie pilot daje znak uwolnienia go z więzów rąk ludzkich.

W tymsamym momencie posuwa się latawiec jak strzała w prostej linii, tocząc się po trawiastym terenie na swych dwóch przednich kołach. Tylne natomiast koło, na którem dotychczas opierał się ogon latawca tj. ster i skrzydła tylne z miejsca wznoszą się lekko w górę tak, iż pochyła budowa aeroplanu przyjmuje odrazu lot poziomy.

Aeroplan biegnie na swych przednich kołach z jakie 60 metrów i coraz delikatniej muskając ziemię, odrywa się wreszcie od terenu, ale tak powoli i nieznacznie, że dopiero na pewnej, dość wydatnej wysokości wzniesienia jego zauważamy, iż latawiec dawno już opuścił stały grunt.

Teraz podziwiamy w całej pełni lot jego w królestwie powietrza. Zaiste, dziwne wrażenie ogarnia nas, którzy poraz pierwszy oglądamy ten prawdziwy cud techniki. Podziw dla geniusza ludzkiego, a zarazem nieprzeparta chęć zaznania rozkoszy ikarowych zlewają się w nieokreślony stan, który przytłacza myśl i duszę swem pożądaniem.

Maszyna działa z nieoczekiwaną precyzyą: zda się zabawka dla dziecka. Lot śmiały i pewny — tak pewny, iż odczuwamy tryumf ducha ludzkiego nąd... niedoskonałością przyrody — ptaka, który trudzi się i resztek sił dobywa, by tylko ostać się w żywiole, w którym byt jego przeznaczony został.

. . . .

Hieronymus zbliżył się do parku Dra Jordana, wzlatując powoli lecz stale, coraz bardziej w górę, wzniósł się już wysoko ponad wierzchołki drzew Parku. Zdaleka widnieje na kształt potężnego albatrosa, połyskującego szaremi skrzydłami. Rzekłbyś — ptak...

Naraz majestatycznym ruchem zatoczył wspaniały łuk i odtąd leci wzdłuż Parku ku Czarnej Wsi. Zdaleka dochodzi uszu naszych tylko głuchy łoskot motoru, który warczy tępym i głuchym tętnem. Odbieramy wrażenie oddalonych, szybko po sobie następujących strzałów karabinu maszynowego.

Obecnie przypadła linia lotu wzdłuż Czarnej Wsi. Oczekujemy, kiedy nastąpi niebawem zwrot ku nam, ku głównym trybunom, gdy oto w połowie drogi dopiero, na linii wzdłuż Czarnej Wsi poczyna się latawiec lekko obniżać. W chwilę zamierza znów podnieść się w górę, gdy nagle gwałtownie czyni skręt w prawo, to znów w lewo i szybko równocześnie opadając, jak ptak zraniony, uderza prawem skrzydłem o ziemię. W tej samej chwili przód statku powietrznego zarył się w ziemię.

Żywopłoty okalające poszczególne tory zakryły przed oczyma naszemi pilota i aeroplan. Po mokrym i bagnistym gruncie biegniemy wszyscy na przełaj ku Czarnej Wsi. Ponad żywopłoty bieleje tylko płaszczyzna jednego skrzydła, nie zdradzając najlżejszym ruchem życia. Nic się nie rusza, wszystko zda się martwe. Ogarnia nas złowrogie przeczucie.

Pierwsi u celu stają dwaj mechanicy pilota i piszący te słowa. P. Hieronymus spaceruje wokół swego latawca, nie zdradzając najmniejszego wzruszenia. Człowiek o żelaznych nerwach. Rzuca krótkie, urywane słowa swym towarzyszom: „Defekt w motorze skutkiem wilgoci, kierownica odmówiła posłuszeństwa".

Przyglądamy się bliżej zbyt wcześnie tryumfującemu latawcowi: skrzydła pogięte, potężna śruba potrzaskana w drobne drzazgi, koła i oś pogięte, czworogranna konstrukcya przodu połamana. Strata znaczna: koszt samej śruby wynosi 1000 franków. Najważniejsza atoli rzecz, czy motor wyszedł cało...

Następuje rozbiórka aparatu do najmniejszych drobiazgów — wreszcie próba motoru. Funkcyonuje znakomicie: jutrzejszy wzlot... uratowany...

Z magazynu Gal. klubu automobilów przywożą zapasy p. Hieronymusa. P. Hieronymus jest przezorny: tam posiada bowiem drugą śrubę, drugą kwadraturę przodu, drugie skrzydło do wymiany i t. p.

Oświadcza nam wreszcie: Aparat do jutra będzie naprawiony i w niedzielę o godz. 5 popoł odbędzie się wzlot.

* * *

Dla informacyi publiczności ustanowiono następujące sygnały na hangarze:

Rozpoczęcie wzlotu oznajmi chorągiew biała, ponowienie chorągiew niebieska, zakończenie chorągiew czerwona, odroczenie chorągiew zielona, wyczekiwanie pomyślnego wiatru chor. żółta.

Gdyby skutkiem niepomyślnych warunków atmosferycznych wzlot nie mógł się odbyć, powiewać będą biało-niebieskie flagi z Grand-hotelu, cukierni Brzeziny na Rynku i ajencyi dzienników na ul. Wiślnej.

W razie nieudania się wzlotu, ewentualnie innej przeszkody, zwracać będzie kasa pieniądze za bilety.

Z podgórskiej Rady miejskiej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady miasta Podgórza pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego. Posiedzenie przy niezbyt pełnym komplecie otworzył burmistrz, zdając sprawę z kwoty 166.932 kor. 80 hal., którą Magistrat ulokował w Kasie Oszczędności, a które to pieniądze otrzymane zostały za odszkodowanie za wywłaszczenie gruntów pod regulacyę Wisły.

Co do rachunków wodociągowych, to komisya skarbowa przeszła je w zupełności, są one u dyrektora Magistratu do przeglądnięcia. Burmistrz powiadomił dalej, że przyszło z krakowskiego Magistratu pismo do Podgórza, aby Rada podgórska wybrała ze swego łona delegacyę, którąby wspólnie z takąż delegacyą krakowską obradowała nad przyłączeniem Podgórza do Krakowa. Burmistrz przedłoży to pismo pod obrady na pełniejszem posiedzeniu Rady.

Przy interpelacyach Dr Bobrowski zapytał między innemi o sprawę utworzenia posady drugiego lekarza miejskiego, gdyż Podgórze już dawno przekroczyło liczbę 15 000 mieszkańców.

Na interpelacyę p Gadomskiego co do przesunięcia linii rejonu fortyfikacyjnego, burmistrz zaprasza na osobistą pogadankę w tej sprawie.

Rada uchwaliła następnie przystąpić do spółki Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie z udziałem 100 K.

Ponieważ część elektrowni miejskiej będzie musiała uledz zburzeniu z powodu regulacyi Wisły, uchwalono wybudować szopę o pruskim murze na pomieszczenie kollektorów.

Targowicę bydlęcą uchwalono przenieść na Zabłocie kosztem 22.180 koron i oddać roboty przedsiębiorstwu prywatnemu.

Następnie przyjęła Rada projekt regulacyi dzielnicy Zabłocie, wypracowany przez budownictwo miejskie.

Na tem zakończono obrady.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy na tem miejscu publiczne podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu, Dr I. Kwiatkowskiemu, Stowarzyszeniu Weteranów, Stowarzyszeniu „Gwiazda", jakoteż Wielm. P. Szajerowi, posłowi do Rady państwa za pomoc i wzięcie udziału w pogrzebie naszego najlepszego Ojca i obywatela ś. p. **Roberta Stillera.** — **Rodzina.**

Podziękowanie.

Wny Pan Major A. Kornberger, właściciel Zakładu wojskowo-naukowego w Krakowie.

Składam Wielm. Panu Majorowi, jako też wszystkim Panom Profesorom Jego Zakładu najszczersze podziękowanie za przygotowanie mego syna do egzaminu intelligencyjnego, który zdał w grudniu 1909 r. z dobrym postępem.

Z wyrazami poważania

Klaudya Skwarczkowa
wdowa po kapitanie.

Kraków w styczniu 1910.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 6 maja 1910 r godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	118 —
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	93 75	94 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 75	100 85
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 75	93 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	90 50	91 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	93 —	94 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% Obligacye kolejowe	93 —	94 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	120 —	130 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	680 —	685 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	428 —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555 —	560 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	98 —	98 50
4¹/₁₀% wspólna renta srebrna	98 —	98 50
4% renta koronowa austryacka	94 —	94 50
4% renta koronowa węgierska	92 —	92 50
4% renta austryacka w złocie	117 —	117 50
4% renta węgierska w złocie	113 75	114 25

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach **Koronki** tiulowe i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frenzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.

Z dniem 1 Maja
— została otwarta —
Filia Mleczarni
„ZDROWIE“
przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 22. —
poleca
Mleko słodkie i kwaśne, masło, ser i sprzedaje trzy razy dziennie świeże pieczywo 20% stałym odbiorcom,

---

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku
Juliana Józefowicza perfumera.



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor
czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beaoocka, ul. Hetmańska 4 u p. Piotra Mikolasza i Sp. w Krakowie: u Renea i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanska i Sp. drogueryа Szewska, Fr. Topotha drogueryа ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor. **3** flakoniki próbne kor. **1·20.**
Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. 1382

Agronom ze szkołą roln. wyższą, z kilkunastoletnią praktyką, lat 37, poszukuje od 1 lipca br. posady administratora, rządcy, sekretarza lub kontrolora dóbr, z podkładem kaucyjnym ręcząc za dochody z majątku. — Łaskawe zgłoszenia pod „Agronom“ poste restante Tarnów. 705 5 3

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako wyborne, bóle uśmierzające i rozciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy

---

„Jolanta“
Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, l. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

„AUTOL“
(prawnie ochroniona)
Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto-Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 5

Kilkaset koron
miesięcznie może bez trudu zarobić każdy trochę wolnego czasu posiadający, przyjmując zastępstwo starej renomowanej firmy. — Oferty: J. Rotter Budapeszt, Honwed ulica 4. 498 10

Nieszczęśliwa kobieta
z dwojgiem małych dzieci, wskutek niespodziewanej śmierci męża pozbawiona środków do życia, błaga Czytelników o przyjście jej z pomocą w tem ciężkiem położeniu. — Łaskawe zgłoszenia i datki przyjmuje Administracya Dziennika dla E. H. 599 0

Srebro
stołowe, kompletne na 12 osób, zupełnie nowe, okazyjnie **tanio do sprzedania.** — Mikołajska Nr. 8, l. piętro, Brenner. 498 10 8

Kapelmistrza
rutynowanego, któryby samodzielnie prowadził miejscową orkiestrę i grał na organach, poszukuje Przełożeństwo Klasztoru OO. Franciszkanów w Kalwaryi pacławskiej. 506 10 9

---

8 maja	**Na torze wyścigowym** w Krakowie **o godz. 5 po południu.**	8 maja

Galicyjski Klub Automobilowy

HIERONYMUS Z PRAGI, LATA NA BLERIOCIE!

Bilety po cenach K. 50·— (Loża), 10·—, 5·—, 3·— i 2·—, nabyć można wcześniej w mieście w Aucie plac Szczepański, Zimler i Sp. Linia A-B. Cukiernia Brzeziny Rynek główny, Sklep Karlińskiego Sukiennice. Sklep Zimlera Rynek, Linia A-B. — Zwraca się uwagę, że ceny biletów w dzień wzlotu będą droższe.

8 maja	**Na torze wyścigowym** w Krakowie, **o godz. 5 po południu,**	8 maja

---

ORYGINALNE SINGERA
SINGERA maszyny do szycia
do różnorodnych celów. — — — — — — — Do nabycia we wszystkich naszych składach.
SINGER CO. TOW. AKC. MASZYN DO SZYCIA.
Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw Teatru miejskiego.
FILIE WSZĘDZIE. FILIE WSZĘDZIE.
507 0

LOSY
Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego“ na budowę sanatoryum nauczycielskiego można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu“
po 1 koronie.
Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrz. Cena koron 7.
Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu: Apotheke zur Austrya, Wien IX., lub wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.

Nakładem Wydawnictwa chrześcijańsko-socyalnego pisma ludowego „POSTĘP“

Już wyszła
odbitka z „Głosu Narodu“ p. t.:
Program żydowski
(czyli w jaki sposób żydzi chcą ujarzmić chrześcijan),
wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.
Cena egzemplarza wynosi **tylko 6 hal.** Z opłatą pocztową 10 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 60 hal.
2. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“. (Str. 80).
Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.
Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“:

Proszę żądać
gratis i franko



mój bogato illustrowany polski Cennik z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
Pierwsza
FABRYKA ZEGARKÓW
w Brüx Nr. 1208
(CZECHY)
HANNS KONRAD
c. i k. dostawca Dworu.
Prawdziwy, szwajcarski, niklowy remontoir kotwiczny, System Roskopf-Patent K. 5. 3 sztuki K. 14. Rejestrowany, niklowy remontoir kotwiczny „Adler-Roskopf“ K. 7. Prawdziwy srebrny remontoir otwarty K. 8·40. Żadnego ryzyka, wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Do sprzedania willa
murowana, dachówką kryta, pięć pokoi, łazienka, spiżarnia, wodociągi, dwie stodoły, stajnia, wozownia, chlewki, kurniki, piękny ogród spacerowy, aleje, gaiki. Dwa stawy, ogród owocowy, jarzynowy, ogrodzony żywopłotem. Do stacyi kolei kwadrans drogi. Od miasta godzinę. Każdego czasu do sprzedania. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 739 2 1

Oddział zastawniczy Filii Banku Hipotecznego w Krakowie. ul. Bracka l. 1.
udziela pożyczek począwszy od Kor. 10. na drogie kamienie, złoto, srebro i papiery wartościowe.

Dom parterowy
murowany, dachówką kryty nowy trzy pokoje, kuchnia, komórka, suchy, jasny wygodny, z ogródkiem i w nowoprzyłączonej części Krakowa, blisko kolei — do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 741 4 1

Kupię realność
czynszową z długami. Gotówka 10.000 koron Zgłoszenia wprost post. rest. „Miriam“ Kraków do 15 maja. 738 1

Wózek na resorach
o dwóch siedzeniach mało używany oraz **faetonik nowy** na jednego konia tanio do sprzedania. T. Nawrocka Dom gminny w podworcu Półwsie Zwierzyniec. 737 3 1

Schlesswig-Holstein
Poszukuje stale
zdolnych dziewcząt
do dojenia krów, 240 do 300 Marek, dalej **zdolnych parobków** za wysokiem wynagrodzeniem. W. Hermann, pośrednik, Fleusburg, Grosse Str. 67. 541 4 1

W pałacu br. Dębickich
dwa frontowe pokoje
razem, z tych jeden **duży salon z obszerną werandą** na 1 em piętrze bez mebli lub umeblowane, z elektr. oświetl., usługą, ewent. z całem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. „Willa Wenecya“ obok Sokoła

---

Kupię pianino
używane lecz dobrze utrzymane. Zgłoszenia z podaniem ceny proszę nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu“ dla H.S.

Zmiana Lokalu!
Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że **z dniem 15 kwietnia 1909 r.** przeniosłem i **znacznie rozszerzyłem od wielu lat istniejący**

MAGAZYN MEBLI

przy ul. Szpitalnej L. 34 do drugiego domu obok
L. 36 przy ulicy Szpitalnej,
vis-a-vis Teatru miejskiego

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom. Z poważaniem
Szczepan Łojek.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.
Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

											Stacya												
1256	358	538	714	920	200	231	612	640	1000	1030	z Krakowa	do	255	533	613	728	946	1158	247	507	818	958	1142
141	446	641	759	1032	305	316	721	750	1048	1119	do Trzebini	z	216	507	530	631	845	1100	208	358	739	857	1059
—	626	745	—	1153	504	504	—	901	1150	—	do Granicy	z	—	—	—	—	655	924	—	214	605	605	932
—	—	745	—	1219	507	507	—	—	—	—	do Mysłowic	z	—	—	—	—	—	937	—	154	611	611	—
458	609	935	935	151	551	446	—	1033	—	—	do Bielska	z	1126	—	—	—	612	736	1210	126	610	648	856
520	827	1147	1147	339	944	637	—	1258	—	—	do Opawy	z	1040	—	—	—	—	602	1104	936	432	340	710
549	934	258	258	543	1126	738	—	218	—	—	do Ołomuńca	z	1013	—	1218	—	1218	406	948	810	238	118	558
928	1142	405	§ 339	716	§ 518	958	—	616	616	616	do Berna	z	625	—	1035	—	1035	§ 1103	817	544	§ 1221	1107	410
810	1248	756	341	957	513	957	—	651	620	709	do Wiednia	z	745	905	950	—	622	1045	740	—	1205	800	310

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

		Stacya			
852	1245	z Krakowa	do	1057	449
920	113	do Podgórza-Bonarki	z	1030	422

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem — Czas nocny od 6 wiecz. do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut.

L. 2044. Chrzanów dnia 26 kwietnia 1910.

KONKURS

Z początkiem roku szkolnego 1910/11 nadane będzie jedno stypendyum w kwocie 400 K. rocznie z fundacyi ś. p. Franciszka Strzemeckiego. O stypendyum to ubiegać się mogą byli uczniowie szkoły ludowej chrzanowskiej synowie ubogich mieszczan miasta Chrzanowa, wyznania rzymsko-katolickiego, a w braku tychże synowie włościan powiatu Chrzanowskiego którzy poświęcać się będą nauce agronomii w jednej ze szkół rolniczych krajowych i którzy w ostatniem półroczu szkolnem okażą obyczaje chwalebne, pilność wzorową i celujący postęp w naukach.

Stypendyum to zatrzymuje uczeń aż do ukończenia nauk, pod tymi samymi warunkami pod którymi zatrzymuje się uwolnienie od opłaty szkolnej. — Stypendyum wypłacane będzie w ratach półrocznych z dołu (po każdem półroczu szkolnem) z kasy Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie za kwitami ostęplowanemi przez Dyrekcyę Zakładu naukowego stypendysty poświadczonymi.

Podania o nadanie stypendyum należycie udokumentowane wnoszone być mają w terminie po koniec lipca 1910 na ręce Dyrektora Zakładu do którego kandydat uczęszcza względnie na ręce Dziekana Wydziału Uniwersytetu.

KURATORYA:

Proboszcz Chrzanowski **Ks. Jakób Kamieński m. p.**
Im. Rady powiatowej Chrzanowskiej **V. Prezes Mycielski m. p.**

80-letnia sędziwa staruszka,
z wybitnej zasłużonej krajowi rodziny, z dwojgiem chorych dzieci, pozostająca bez żadnych środków istnienia, poleca się gorąco ofiarności litościwych serc. — W przyjmowaniu datków dla (W. P.) pośredniczy Administracya „Głosu Narodu".

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 9.go maja 1910 roku i dni następnych.

DYREKCYA
Kasy Oszczędności miasta Krakowa
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym
ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM
NA ZASTAWY RUCHOME

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach.

a mianowicie: Nr. Nr. 37.738, 38.524, 39.440, 40.140, 40.159, 42.338, 42,339, 42.348, z r. 1907. 2.989, 5.101, 5.424, 6.065, 7.459, 7.562, 10.265, 10.374, 10.724, 11.272, 11.326, 11.413, 11.463, 11.712, 11.855, 12.171, 12.303, 12.388, 13.695, 14.141, 14.868, 14.874, 15.114, 15.871, 15.906, 16.420, 16.521, 16.619, 16.620, 16.714, 16.855, 17.064, 17.065, 17.480, 19 332, 20.751, 22.140, 22 467, 22.670, 23.371, 25 295, 25.571, 26 173, 27.082, 29.141, 29.684, 29.749, 29.794, 29.795, 30.726, 31.119, 32.554, 32.645, 32.647, 32.648, 32.649, 32.650, 33.080, 33.303, 35.525, 36 486, 36.868, 36.880, 36.881, 36.943, z r. 1908, oraz od Nr. 38.054 do Nr. 45.672 z r. 1908 i od Nr. 1 do Nr. 15.028 z r. 1909 t. j. do dnia 30 kwietnia 1909 r. włącznie; tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, a mianowicie: Nr. 15.911, z r. 1908 386, 3.294, 5.794 z r. 1909, oraz od Nr. 6.654 do Nr. 16.045 z r. 1909 t. j. do dnia 30. października 1909 r. włącznie zastawione, a dotąd niowykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 9 maja 1910 roku i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 7 maja 1910 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Kto chce mieć tanią i dobrą książkę polską
niech zaprenumeruje

BIBLIOTEKĘ DZIEŁ WYBOROWYCH.

52 tomy rocznie

Cena pojedynczego tomu 40 kop., w prenumeracie 19 ½ kop. Biblioteka dzieł wyborowych wydaje powieści, podróże i pamiętniki.

Dotychczas wyszły:

K. Tetmajera Zatracenie 2 tomy. Romans.
L. Jenikego Ze wspomnień 1863 r. 2 tomy, Pamiętniki.
Kosiakiewicz „Jej chłopcy", powieść. 2 tomy.
J. D. Ochocki Pamiętniki. 6 tomów.
Julian Zeyer Król Menkera 1 tom.
Mychajło Jackict Wieczorne psoty. 1 tom, nowele.
W. Tan Ofiary smoka. Romans z życia pierwotnego ludzkości. 2 tomy.

W dalszym ciągu wyjdą utwory:

E. Orzeszkowej, T. T. Jeża, Maryi Rodziewiczówny, Teodora Jeske-Choinskiego, T. Osady, Cecylji Walewskiej, Z. Michałowskiego, Cry Jelskiej,
Pamiętniki: Generała Dembińskiego, Pelagii Jarosł. Dąbrowskiej, Aleksandra S..cznińskiego oraz popularno-naukowe dzieła Dra St. Tarczyńskiego, Dzieje elektryczności, Ciepło w życiu i nauce, Historya pojęć naszych o materyi. Również zostaną wydane zarysy historyi literatury polskiej, francuskiej, niemieckiej, angielskiej, włoskiej i rosyjskiej

Warunki prenumeraty

W Warszawie kwartalnie	2 rb. 5 kop.
Na prowincyi „	3 „ — „
Za granicą „	4 „ — „
Za oprawę dopłaca się kwartalnie	1 „ 50 „

Adres: Warszawa, Sienna 2.

Redaktor Zdzisław Dębicki. **Wydawca** Kazimiera Gadomska

Katalog i dotychczasowe wydawnictwa wysyła się bezpłatnie.

Aptekarza A. THIERRY'ego **BALSAM**
prawnie ochroniony. 1940 26



Balsam A. THIERRY'ego

Jedynie prawdziwy z zakonnica jako znakiem ochronnym. Działa niezawodnie przy wszelkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze oskrzeli, cierpieniach płucnych, kurczach żołądka i innych dolegliwościach żołądkowych, zapaleniach wewnętrznych organów, braku apetytu, złem trawieniu zatwardzeniu i t. p. Zewnętrznie przy wszelkich chorobach jamy ustnej, bolu zębów, ranach zapalnych, darciu w członkach wyrzutach, szczególnie w influenzy i t. d. 12 małych lub 6 większych flaszek, lub 1 większa flaszka familijna K. 5—.

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa

MAŚĆ BABKOWA

o zdumiewającem, niezawodnem i niedoścignionem działaniu leczniczem, zarówno przy ranach przestarzałych, jakoteż o charakterze rakowatym, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, abscesach — usuwa wszelkie ciała obce, materye ropne, zapobiega często bolesnem operacyom. Słoik K. 3·60. — Adresować:
Schutzengel-Apotheke des A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch

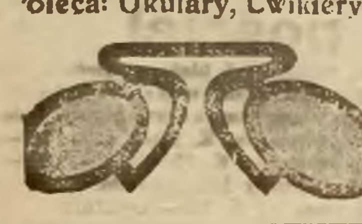
ZMIANA LOKALU!

Zakład pogrzebowy „Concordia"

Jana Wolnego

Plac Szczepański 2, **dom własny, tel. 330.**

L. TOMASZKIEWICZ
OPTYK i MECHANIK
w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon **309.**
Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry **Lornetki pryzmowe**



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.
Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski
KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46 G.

„Pobudka"

jest

papierem cygaretowym **pierwszej jakości** w opakowaniu patentowem i — książeczkach.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicerynowana** wogóle **bez sztucznej, szkodliwej zaprawy,** o dymie łagodnym i chłodnym.

Pobudka to taran, w celu wyparcia z naszego kraju wyrobów nowożytnych Germanów.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę a nawet mydło wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „NORIS"
Mra W. Bełdowskiego Kraków, ulica Starowiślna l. 26.
Próbki posyłam darmo i opłatnie.

Ozna**jmienie**
Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Kraweoza, dziekana w Hanuszowcach, Szepes megye, Węgry.
Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.
Tokajskie stołowe od 80 h. do 90 h. za liter.
Tokajskie samorodny od 1 kor., 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h, 2 kor., 3 kor. za litr.
Tokaj „assu" litr: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach litr o 30 h. drożej.

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1910.

Sztuczka 3·10 m. długa na cały garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelka) tylko	
	1 sztuczka 7 kor.
	1 sztuczka 10 kor.
	1 sztuczka 12 kor.
	1 sztuczka 15 kor.
	1 sztuczka 17 kor.
	1 sztuczka 18 kor.
	1 sztuczka 20 kor.

1 sztuczka na czarny garnitur salonowy K. 20 = jak również materyały na zarzutki, lodeny turystowskie, kamgarny jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności
Fabryczny skład sukna
Siegel Imhof w Bernie
Wzory darmo i opłatnie.
Przez zamówienie materyałów wprost u firmy Siegel-Imhof odnosi prywatna klientela wielkie korzyści. Z powodu znacznego zbytu towaru, stale olbrzymi wybór całkiem świeżych gatunków. Stałe najniższe ceny. Wykonanie uważne, ściśle według wzorow, nawet małych zamówień. 219 40

Konc. Zakład kupna i sprzedaży
Maryi Teleszniekiej
w Krakowie przy ul. św. Jana L. 2 p. I. nad handlem WP. Wołkowskiego.
Poleca:
Meble stylowe antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy, i fortepiany.



Wielokrotnie naśladowany, **nigdy niedościgniony,**
pomaga ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco
PRZECIW WSZELAKIEJ PLADZE ROBACTWA.
Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

Nowy zakład wodoleczniczy
ROŻNÓW
koło Radhoštu na Morawach.
Najtańsze zaszczytnie znane uzdrowisko i stacya klimatyczna.
Sezon od 15 maja do 15 Września. — Prospekty darmo i opłacone.
Wszelkich dalszych wyjaśnień udziela z całą gotowością Komitet kąpielowy.

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.
Wychodzi co dwa tygodnie.
Prenumerata roczna wynosi K. 5.

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza" jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

Oddział losowy ok. uprzyw.
Akc. Tow. Kantorów Wymiany „Mercur"
Filia w Krakowie Floryańska 28
poleca do **najbliższych losowań** następujące losy:

3% losy Kredytowe Ziemskie II E.
Losowanie 6 maja! — Główna wygrana **Koron 60 000.**
3% losy Kredytowe Ziemskie I E.
Losowanie 17 maja! — Główna wygrana **Koron 90·000**
4% losy Węgierskie Hipoteczne
Losowanie 17 maja! — Główna wygrana **Koron 40·000**
Losy Węgierskie Premiowe
Losowanie 17 maja! — Główna wygrana **Koron 200·000.**
tak pojedyncze jak i w grupach za gotówkę po kursie dziennym lub
na dowolne spłaty miesięczne
pod najkorzystniejszymi warunkami
Odsetki od losów procentowych płyną już od złożenia pierwszej raty na korzyść nabywcy. 604 5 1

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.
KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła
Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 60 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności **mleka u krów.**
Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Główny skład: **Franz Joh. Kwizda c. k.** str. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy Korneuburg bei Wien.

Związek katolickich Krawców Kraków, ul. Floryańska l. 7. Tuż przy Rynku. Lwów, Plac Halicki l. 7. Gdzie Centralna Kaw

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.
Krój angielski.

Dwie prace
Wgo Ks. Józefa Kajdasa:
1. Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej Cena 10 Halerzy
i 2. Pamiątka pierwszej komunii świętej Cena 10 Halerzy
wyszły nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 h przesyła się obie broszury franco.

FARBY OLEJNE
do użycia gotowe szybko schnące. do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p.

Farb laierowa do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową
oraz „Parket Rose". do Posadzek i Podłóg — Szczotki. do froterowania.

Lakiery, Kremy i Pasty
do odnawiania i odświeżania żółtych popielatych i czarnych bucików.

Papier, lep i trzaski na muchy. Naftalina Liście paczulowe i kamfora przeciw molom — Tynktura na pluskwy.

PŁASZCZE GUMOWE, PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE, PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA, W NAJWIĘKSZYM WYBORZE, BALONY I PIŁKI GUMOWE. KULE I KRĘGLE.

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37. Kraków, Linia A-B.
polecają po cenach najumiarkowańszych

Kije, Kule, Kręgielki i inne przybory do gry w bilard.



LAWN TENNIS



RAKIETY i PIŁKI.
Torby i prasy do rakiet.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.

TEKTURY SMOŁOWE.
do pokrywania dachów:

Lakiery na kapelusze
FARBY do farbowania materyj.
Farby do piór.

HAMAKI
dla dorosłych i dzieci

„Diabolo"
najnowsza gra i zabawka.
Huśtawki ogrodowe.

„FOOTBALL"
PIŁKI NOŻNE.
KROKIETY.

Nowość „WASHALL" do prania bielizny.
Środki przeciw myszom i szczurom.

Farby do fasad.
Farby na dachy.

Przyrządy gimnastyczne
Ogrodowe.

Carbolineum avenarius.
Smołowiec gazowy i drzewny.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł buduje: Największy i najstarszy ... zakład
Ant. KUNZ
dostawca dworu ... (Morawa)
476 20

Prospekty gratis i franco.

Kupię kamienicę z ogródkiem
od 50—30 tysięcy koron w wielkim lub starem Krakowie. Zgłoszenia do Administracyi Głosu Narodu" pod „Pośrednictwo B. B".

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

P R O M I E Ń

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

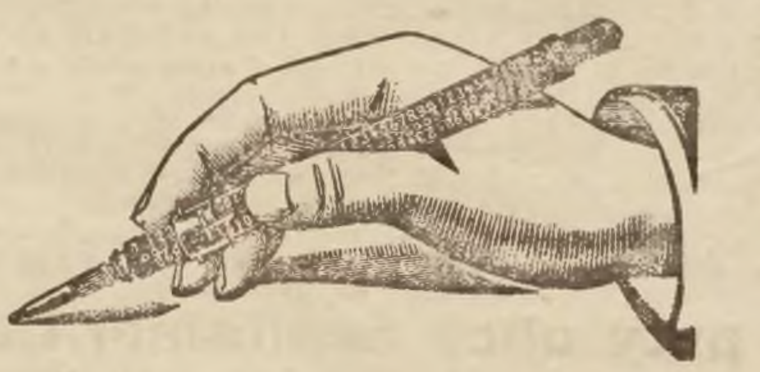
M. Beyer i Spółka

480 0

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Bielizna damska batystowa.
Koszule męskie turystyczne.
Specyalność
Koszule męskie zefirowe.

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony
Ołówek dodający („Maxim")
z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE
Wchód z Rynku głównego L. 21
biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Przyjmuje zamknięte i opieczętowane kuferki i kasety ze srebrem i innemi kosztownościami przez wakacye do czasowego przechowania.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Sprzedaż węgli krajowych i śląskich.
Wchód z ulicy Brackiej — parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa. Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d.).

I. piętro — telefon Nr 7
Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.

Krem i mydła na piegi. „Violette de Nice" 3 szt. K. 1·80. Nr. 816.

Liście paczulowe, kamfora, Pieprz, Terpentyna, Naftalina przeciw molom.

Najtaniej polecają
Sporn i S-ka
Kraków, ul. Floryańska (Hotel pod Różą).

Lakiery na kapelusze słomkowe i matowe z połyskiem i matowe w rozmaitych kolorach ko...

STROBIN proszek do czyszczenia kapeluszy słomkowych. Próba przekonywa.

472 0

Najlepsza farba do podłóg
FRITZELAK
Wytrzymała! Elegancka! Wydajna! W użyciu najtańsza!
W pismach naukowych, z powodu swych hygienicznych przymiotów a uznaniem wspominana. Na składach utrzymują w Krakowie: Reim i Spółka, we Lwowie: Alfred Beacock, O. T. Winkler syn, w Oświęcimiu: Jakób Tobias, w Kołomyi: S. i M. Feldmann, w Tarnowie: Wł. Brach, w Nowym Sączu: S. Lichtmann, w Przemyślu: Jan Martynowicz, w Żywcu: A. Wanick, A. Paluszkiewicz, w Drohobyczu: H. Kranz, w Czortkowie: Lud. Noss, Mościska: M. Kampf, Krzeszowice: I. Edelmann, Limanowa: Zellner, Śniatyn: M. Auerbach, Stanisławów: H. W. Vogel, w Andrychowie: J. Sawiński, Ign. Unger, w Brodach: Herm. Scharf, w Brzesku: Hofsteter, w Bochni: Jan Michnik, w Chrzanowie: M. Wasserberger, w Wadowicach: Jan Hołojewski, w Jarosławiu: E. Metzger, w Mielcu: Fr. Brandmann, St. Świerczyński, w Rzeszowie: S. A. Zgórek. w Stryju: Jud. Fingerer, w Tarnopolu: H. Skowroński, w Zakopanem: Kółko rolnicze, w Żółkwi: Jul. Cukier, w Szczakowy: Hermann Spira. 454 11



Kto raz posłyszał prawdziwy Pathefon, i poznał zalety nowego systemu, pozostaje na zawsze wiecznym i gorącym jego zwolennikiem.

Bracia Pathé, w Paryżu.
Tow. akc. z Kap. 5000.000 Fr. zastępstwo:
Stefan Grudziński i Tadeusz Berger
Kraków, Szewska 10. Telefon 305.

Pathéfon jest najdoskonalszym instrumentem doby współczesnej, Gra bez zmiany igły, wiecznym szafirem, nie niszcząc płyt, które grają zawsze równie głośno i czysto. Płyty 24 cm. po K. 2·50, 29 cm. po K. 4·50.
Nowości! Aparaty szafkowe, Płyty 50 cm. à K. 20·—, grające z siłą równą pełnej orkiestrze. Ważne dla teatrów, restauracyi, stowarzyszeń, sal balowych. Swietne co miesiąc świeże zdjęcie. W lokalu przegrywa się płyty i aparaty bezinteresownie. Naprawy i przeróbki Gramofonów na system Pathé we własnej pracowni. — Cenniki darmo i opłatnie.

Spółka Maszynowa Kredytowa
Stow. zar. z ogr. poręką
we Lwowie, ulica Chorążczyzny l. 27
dostarcza wszelkiego rodzaju
Maszyn i narzędzi dla rzemieślników, a to dla szewców, stolarzy, ślusarzy, introligatorów, kowali i t. p.
Motorów elektrycznych, gazowych, parowych, benzynowych, ropnych i t. p. — po cenach przystępnych **na kilkuletnie dogodne spłaty ratalne.**
Wykonywa całkowite urządzenia warsztatowe i przemysłowe.
Kosztorysy bezpłatnie w czasie najkrótszym.
Właśni instalatorzy — technicy.

515 22



Wózki dla chorych i rekonwalescentów
wózki do poruszania ręką dla inwalidów, oraz takich, którym nogi odmawiają posłuszeństwa, polecane przez powagi lekarskie. Dostawca cywilnych i c. k. wojsk. szpitali, Sanatoryów i t. d.
Fabryka L. Baumanna Wiedeń VI. Millergasse 6
Katalogi darmo i opłatnie.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Gleichenberg
musicie odwiedzić, aby znaleść uzdrowienie z katarów nosa, gardła, krtani, tchawicy, oskrzeli, żołądka, pęcherza, nerek, przy chorobach sercowych, astmie itd.
W żadnem innem uzdrowisku Austryi nie ma tak wilgotno ciepłego klimatu.
Zechciejcie tam odwiedzić chrześcijański
„Villen Hotel" STYRIA.
Idealny widok — terasy — restauracya. — Znakomita kuchnia po cenach mieszczańskich. — Obsługa w styryjskich strojach. — Wygoda! Słoneczne, czyste pokoje od 1 K. wzwyż. — Przed sezonem od 15 Maja i po sezonie zniżki, — Żądajcie prospektów. — Zgłoszenia uprasza się w języku niemieckim.

Najlepsze czeskie źródło zakupu



Najtańsze pierze do łóżek!!
1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K. 2·40, najlepszego pół-białego K. 2·80; białego K. 4; białego puszystego K. 5·10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżno-białego, dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10, najlepszego puchu z piersi K. 12. — Przy odbiorze 5 kg. franco.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 pierzyna, 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 58 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10. K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4. — Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana lub zwrot opłatnie dozwolone — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.
S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmerwald.

Moczenie w łóżku
Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. 1259 64
Instytut „SANITAS"
VELBURG, P 82. BAWARYA

W Krakowie ul. Kanonicza L 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Tanie pierze i puch
1 kg. szarego, dartego K. 2·—, pół białego K. 2·80, białego K. 4·—, lepszego puchowo miękkiego K. 6·—, skubanka, najlepszy gatunek K. 8·— Puch szary K. 6·—, biały K. 10·—. Puszek z piersi K. 12·—, poczawszy od 5 kg. opłatnie.
Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nankingu) pierzyna wielkości 180 × 116 cm. wraz z 2 poduszkami, wielk. 80 × 58 cm dostatecznie napełnione nowem, szarem, czyszczonem, elastycznem i trwałem pierzem K. 16·—, z pół puchu K. 20·—, z puchu K. 24·—. Pierzyna sama K. 12·—, 14·—, 16·—. Poduszka K. 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyny 180 × 140 cm. wielkości K. 15·—, 18·—, 20·— Poduszki 90 × 70 cm. lub 80 × 80 K. 4·50, 5·—, 5·50. Piernaty 180 × 116 cm. K. 13·— 15·—, wysyła za pobraniem, opakowanie darmo, od K. 10·— opłatnie
Max Berger w Deschenitz Nr. 702 (Böhmerwald). — Cenniki materaców, koców, kap i innych przedmiotów do łóżek darmo i opłatnie. — W razie niespodobania się wymiana lub zwrot pieniędzy. 79

Bieliznę damską i męską, rękawiczki, skarpetki, pończochy, krawaty, halki, bluzki damskie, oraz kompletne wyprawy ślubne poleca po nader niskich cenach **Franciszek Mar...** **Rynek główny Nr. 6.** (szara ...